

SŁOWO

Wilno, Sobota 28 marca 1936

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefon: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

BARANOWICZE — Karłowicza 28 — A. Filip, Wydawa
BRASLAW — Wilcza 8 — C. Lewin
BRUJA — Kowia
SZŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodarski
SZODNO — N. Bass, Napoleona 11
HOBODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Buch”
KLEOK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwałka 13 — S. Matecki
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Buch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Buch”
SLESWIEZ — ul. Ratusowa — Księgarnia Polska
SUWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

R. SWIEJOLANY — Księgarnia Tow. „Buch”
SZMILANA — Księgarnia Spółka Narca
PODBODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwica
PINSK — Kościuski 42, filja Wydawnictw
FOSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
TOLPCE — Księgarnia T-wa „Buch”
SLONIM — Studzinka 30, filja Wydawnictw
MORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. SWIEJOLANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 25
SZARKOWSZOYZNA — M. Mindel, Skład apteczny
WOLOZYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Buch”

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, z przesyłką 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259. W sprzedaży detalicznej cena jednego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

GENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Do ludzi tępych i do ludzi złej woli

Z jednej strony ogromne przeszerzenie kolektywnej kategorii, z drugiej strony granicy brudna, ciemna, zawszawiona wieś białoruska, gdzie śladami sekwestratora wciąż się agitator, z tamtąd szeroka fala idzie do nas komunizm i zatrzymuje się przed kratkami sądownymi w stolicy tego kraju ciemnoty i nędzy w Wilnie.

Komunizm to nie jest leitmotyw naszych artykułów jak twierdzą lewicowe pisma stołeczne, komunizm jest to leitmotyw wileńskich procesów sądowych.

Artykuł ten chciałabym zedyktować specjalnie dwóm kategoriom czytelników:

1. Ludziom tępym, którzy negują niebezpieczeństwo komunizmu.

2. Ludziom złej woli, którzy rozmyślnie wmawiają innym, że takie niebezpieczeństwo nie istnieje.

Dla tych wszystkich i dla tych również, którzy interesują się tą kwestią, jako najbardziej istotną na naszych Kresach sąsiadujących z Sowiecką Rosją, rzucam garść suchych cyfr.

Od stycznia 1936 r. mieliśmy w

Wilnie w Sądzie Okręgowym 10 grupowych procesów komunistycznych, ogólna liczba oskarżonych 98 osób. Byli to ludzie w rozmaitym wieku, o rozmaitym stopniu wykształcenia, rozmaitej narodowości. Poza tym niemal codzień od bywają się jednostkowe procesy, tak, że ogółem nie licząc Apelacji i wyjazdów prowincjonalnych od stycznia b. r. przesunęło się przez ławę oskarżonych około 200 osób, oskarżonych z art. 97 w związku z art. 93 k.k., a konkretnie pod zarzutem należenia do K. P. Z. B.

Jak statystyka wykazała większość oskarżonych pochodzi z powiatów słonimskiego, nowogrodzkiego, kossowskiego, pińskiego i baranowickiego, znacznie mniej z okolic Dżysny i Głębokiego.

Teren działalności KPZB obejmuje 4 półn.-wschodnie województwa, najbardziej ciemne, najmniej uświadomione, najbliższe sowieckiej granicy. Członków Polskiej Partii Komunistycznej nie oglądaliśmy na wileńskich procesach, tu na półn.-wschodnim krańcu Rzeczypospolitej stworzono organizację, która wyszukując element białoruski nie dąży, nawet do stwo-

żenia samodzielnej Białejrusi, ale przyłączenia jej do Sowietów.

I tu wkracza statystyka za swe mi znakami zapytania, na które ludzie tępi nie odpowiadają, a ludzie złej woli odpowiedzieć nie zechcą. Zrozumieli jest duży procent Białorusinów w KPZB ale co robią te rzesze żydowskie wśród pseudo nacjonalistycznych - Komunistów Białoruskich?

Procentowo podział narodowościowy oskarżonych o przynależność do KPZB przedstawia się w ten sposób:

- Żydów — 59%.
- Białorusinów — 31%.
- Polaków — 5%.
- Rosjan — 3%.
- Litwinów — 2%.

A więc żydzi zaludniają kadry KPZB, Polacy są w znakomitej mniejszości, element litewski jest niemalże widziany, komuniści obawiają się nacjonalizmu litewskiego, próbując od czasu do czasu rozbić ich organizację „Sw. Kazimierza”.

Jaka jest rola żydów w KPZB wyjaśnia inna statystyka, klasyfikująca oskarżonych pod względem wykształcenia:

Wykształcenie uniwersyteckie — 17%.

Wykształcenie średnie — 11%.

Wykształcenie powszechne, nieukończona szkoła powsz. i t. p. — 72%.

Ogromną, przyniatającą większość — 72% stanowią ciemne masy robotnicze, które w partii poduczono teorii Marksa, kazano marzyć o kolektywizacji.

Styszałam kiedyś filozofującego chłopca: „bolszewizma to paskudna rzecz, zato komunizma to dobra rzecz”. Otóż rola żydów w partii to rola nauczycieli dla tych kółkaniastych chłopów białoruskich, którym we łby należy wtłoczyć, że „bolszewizma” to nie jest „paskudna rzecz”.

Swe twierdzenie o roli żydów w KPZB oparłam na statystyce. Po odrzuceniu 11 oskarżonych o komunizm w procesie Lewicy Akademickiej, gdzie wszyscy posiadali wyższe wykształcenie okazało się, że na ogólną liczbę 16% inteligentów oskarżonych o przynależność do KPZB tylko 5% stanowią nieżydzi.

Żydzi również uczą ciemnych chłopów negacji. 90 procent

oskarżonych, to bezwyznaniowcy, „ja jestem postępowiec” — mówi chłop — komunista, bo tak go nauczono w partii.

Duży stosunkowo procent stanowią wśród oskarżonych kobiety, bo około 30 proc., być może dlatego trafiają one tak łatwo na ławę oskarżonych gdyż eksponują się najwięcej, pracując w t. zw. MOPR'e.

Te „gospodynie kolektywne” dostarczają więziom żywności, ułatwiają korespondencję, zaopatrują ich w czerwone karkidki w dniu, w których wypadają uroczystości partyjne: 24 marca i 7 listopada. Kobiety również pracują jako sekretarki Komitetów okręgowych K.P.Z.B. oraz „uczają” dzieci szkolne w komórkach organizacyjnych pod nazwą „Pionier”.

Są one najczęściej płatniemi funkcjonariuszkami, pracując za pieniądze, które płyną z Mińska. Mińsk zasila partię komunistyczną na Wileńszczyźnie, stamtąd płyną nielegalne pisma, tam jeżdżą agitatorzy, by po studiach zacząć eksponować się na terenie KPZB. Ludziom tępym liczba 200 oskar-

żonych o robotę wywrotową, komunistyczną wyda się może jeszcze zamała, by wolać na „Iarum”, nie przemówi może do nich również fakt, że partja urabia sobie zwolenników od dzieciństwa. Poprzez organizację „Pionier”, „kom somol” w szkołach średnich i wreszcie t.z.w. „Czerwony pobór”, organizację, w której uświadamia się „nowobratówców” — rekrutów wpływu komunistyczne docierają do serca armji i szerzą dalej gangrenę.

Ta destrukcyjna działalność w wojsku, to robota, która zagraża niepodległemu bytowi Państwa.

I wreszcie na zakończenie, statystyczne cyfry, najsmutniejsze. 80 proc. oskarżonych z art. 97 k.k. w związku z art. 93, to nieinteligentni Białorusini, względnie rzemieślniczy element żydowski. Ci najwinniejsi, na których ciąży wina, płynąca z ich wyższego stopnia wykształcenia, z ich roli nauczycieli mas, ulegają mniejszym karom, lub uwięzieniu, bo są bardziej ostrożni będą pracować dalej, nie ekspozując się zbyt, by na nich p. Blesmanowicz nie wskazał nagłe znów: „Hic est”. A. P. K.

Ustawy o pełnomocnictwach i ograniczeniu uboju rytualnego uchwalone

ZAKOŃCZENIE ZWYCZAJNEJ SESJI SENATU

Dyskusja

Ustawa o pełnomocnictwach

WARSZAWA. Na wstępie wczorajszego plenarnego posiedzenia Senatu przyjęto po referacie sen. Wróblewskiego projekt ustawy o prawie wekslowem wraz z dwoma poprawkami komisji sejmowej.

Jedną z tych poprawek odnosi się do artykułu 43, który przewiduje, że w pewnych wypadkach posiadacz weksla może wykonać tak zw. „zwrotne poszukiwanie” już przed terminem płatności. Poprawka Senatu dopuszcza możliwość udzielania przez sąd odroczenia na korzyść zobowiązanego, ale to odroczenie w żadnym razie nie może przekroczyć terminu płatności weksla.

Następnie Sen. Jeszke wygłosił referat o prawie czekowem, proponując w związku z uchwaleniem prawem wekslowem wprowadzenie poprawek, które zaakceptowała komisja.

Senat w głosowaniu przyjął tę ustawę wraz z poprawkami.

Projekt ustawy o odstąpieniu gmi

Podatek od wynagrodzeń

W dalszym ciągu posiedzenia sen. Decykiewicz referował projekt ustawy, zmieniającej dekret o specjalnym podatku od wynagrodzeń. Mówca zaznaczył, że projektowana ustawa o uposażeniach w samorządzie zawiera postanowienia zwalniające pracowników samorządowych od specjalnego podatku od uposażeń według dekretu z r. 1935 a równocześnie zostają obniżone uposażenia to kwotę podatku specjalnego. Tymczasem ustawa o uposażeniach nie doczekała się w bieżącej sesji uchwalenia, a zatem samorząd ponosi pewną stratę, nie osiągając przewidzianych korzyści. Sejm zmienił wniosek pos. Kreobla, rozciągając ulgi także na związek rewizyjny samorządu terytorialnego, komunalne kasy oszczędności

nie m. st. Warszawy gruntów państwowych zreferował sen. Rostworowski.

Senat w głosowaniu ustawę przyjął.

Senator Terlikowski złożył sprawozdanie o projekcie ustawy o uregulowaniu stanu prawnego niektórych gruntów, wywłaszczonych na cele obrony państwa. Chodzi tu o grunty wywłaszczone przed wojną przez rząd rosyjski w celach strategicznych. Postępowanie wywłaszczeniowe w odniesieniu do niektórych obiektów nie zostało ukończono, co załatwia właśnie wspomniana ustawa. Senat ustawę przyjął.

Następnie ustawę o odznaczeniach cudzoziemskich zreferował sen. Beczkowicz.

Ustawa została przez Senat przyjęta.

Sen. Dąbkowski zreferował skolei ustawę o przedłużeniu urzędowania tymczasowych władz miejskich miasta Warszawy, którą Senat bez dyskusji przyjął.

Banki komunalne. Rząd wyraził na to zgodę.

Na zapytanie sen. Sliwińskiego sprawozdawca odpowiedział, że wiceamin skarbu Grodyński upoważnił mówcę do oświadczenia, że rząd interpretuje drugą część art. 1-go ustawy w ten sposób, że kwoty, potrącone z tytułu specjalnego podatku, stają się własnością związków samorządowych.

Ustawę przyjęto bez zmiany.

Następnie Senat przyjął bez zmiany po referacie sen. Gowackiego ustawę o odszkodowaniach za straty, powstałe przy zbiegowiskach publicznych, po czym sen. Bispin zreferował ustawę o przejęciu przez skarbników zobowiązań finansowych m. Gdyni, którą również bez dyskusji przyjęto.

Ustawa o uboju rytualnym

Skolei Izba przystąpiła do rozpatrywania ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach. Zreferował ją sen. Dobaczewski w dłuższych wywodach, wskazując na to, że w obecnym stanie ludność chrześcijańska w Polsce zmuszona jest wbrew woli do spożycia mięsa, otrzymanego z uboju rytualnego, a ten sposób bicia zwierząt, według jej przekonania, nie odpowiada ani względem higienicznym, ani humanitarnym. Musimy bronić stanowiska ludności chrześcijańskiej, która nie chce nadal spożywać mięsa z uboju rytualnego, tembardziej że ludność chrześcijańska musiała wnieść z tytułu tego uboju pewne opłaty na gminy żydowskie i rzeźniaków.

Z faktem, że ubój odbywa się u nas

Przechodząc do strony gospodarczej tego zagadnienia mówca uważa, że obawy, iż w razie zniesienia uboju rytualnego żydzi powstrzymają się od spożycia mięsa, na czym straci rolnictwo, są przesadzone. Wielu żydów nie stosuje się do przepisów religijnych, a bardzo wielka ich ilość tj. ta litoska budząca nędza żydowska, żywi się głównie śledziami. Jeżeli część ludności żydowskiej powstrzyma się od spożycia mięsa, to zyska na tem przemysł rybny i w ten sposób żydzi oddadzą przysługę państwu polskiemu.

Mówca wypowiada się w końcu przeciw wprowadzeniu proponowanego przez rząd art. 5, uważając, że artykuł ten przekreśla znaczenie ustawy.

Następny mówca sen. Trockenheim zauważa, że można sądzić, że ustawa ta daje żydom przywilej na niehumanitarności i przeżytkiem mniemaniam, które zdaniem jego, godzi w honor religijny i narodu żydowskiego. Mówca oświadcza, że żydzi są wszędzie czynnikami postępu, a także postępu gospodarczego. Ustawa nie przyniesie pożytku ani hodowcom ani konsumentom, a ubój rytualny nie wpływa na cenę mięsa, przeciwnie ludność chrześcijańska nawet korzysta wskutek uboju rytualnego, gdyż otrzymuje mięso zadnie, lepsze po cenie tańszej od przedniego. Niesłuszne jest też twierdzenie — zaznacza sen. Trockenheim — jakoby ludność chrześcijańska płaćla na rzeź gminy żydowskiej. Kwoty te obliczone przez mówcę na 3 milj. złotych nie mogą być przy miliardowych sumach ob-

rotu współczynnikami przy kalkulacji cen.

Mówca podtrzymuje swoją poprawkę o skreślenie w art. 5 zdania ograniczającego ubój rytualny do potrzeb ludności żydowskiej, a w razie odrzucenia jej proponuje dodać zdanie, że za liczenie całej ilości mięsa nastąpi z dn. 1 stycznia 1938 r., wreszcie wnosi o skreślenie w art. 5 ustawy „i przez firmę specjalnie koncesjonowaną w tym celu”.

W zakończeniu mówca zauważa, że nie należy sądzić, że przedstawiciele ludności żydowskiej nawet z temi poprawkami uważają projekt za słuszny i gorąco apelują, aby Izba jeszcze w ostatniej chwili zaniechała uchwalenia tej ustawy.

W dalszym ciągu dyskusji przemawiał sen. Schorr, który podkreślił, że ubój rytualny uszanowano jako przepis religijny we wszystkich państwach z wyjątkiem Szwajcarii i Norwegii.

Całą sprawę uważał mówca za etap w akcji antysemitki i eksterminacji. Dopatrzył się dalekiej łączności między strojami antysemitkami w kraju a omawianą ustawą i twierdzi, że jest to haracz wyplacony przez parlament na rzecz endecji. Jako żyd i duchowny stwierdza, że ubój rytualny jest zasadniczym przepisem religijny możeszowej. Skolei przytacza opinie uczonych europejskich, uważających ubój rytualny za najhumanitarniejszy sposób zabijania zwierząt. Wnosi więc o skreślenie ustępu 3-go art. 5-go, znoszącego ubój rytualny na Ziemiach Zachodnich.

Przewodniczący wicemarszałek Makowski zauważa, że co do wniosków senatora Schorra, jak i Trockenheima to muszą być one uzgodnione ze sprawozdawcą.

Senator gen. Osiniński oświadcza, że jeżeli idzie o religję, to zgodnie ze stałą swą tendencją jest zwolennikiem tolerancji, ale rytuału nie może identyfikować z religią. Do uboju rytualnego sen. Osiniński odnosi się negatywnie.

Przyjęcie ustawy

Sprawozdawca sen. Dobaczewski zwrócił uwagę, że poprawki, złożone przez przedstawicieli ludności żydowskiej całkowicie niweczą ustawę, gdyż wprowadzają furtki, któreby umożliwiły prowadzić całą akcję, jak dotychczas. Skreślenie art. 5-go zrobiłoby z całej ustawy instrument nieprzydatny.

Dlatego sprawozdawca podtrzymuje wniosek komisji o odrzuceniu wszystkich poprawek i przyjęcie ustawy w brzmieniu sejmowem.

W głosowaniu Senat odrzucił wszystkie poprawki i ustawę przyjęło w myśli wniosku komisji.

Jako ostatni punkt porządku dziennej Senatu rozpatrywał projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydania dekretów. Sprawozdawca sen. Miodkowski zaznaczył, że sytuacja międzynarodowa wymaga tego, by rząd nie był pozbawiony narzędzia umożliwiającego mu zareagowanie na każdą ewentualność. W Sejmie były głosy, że odstępowanie od prerogatyw zmniejsza autorytet parlamentu. Referent uważa, że autorytet jednak nie zdołaby się przez ciągłą obawę o jego utratę. Komisja senacka usunęła z projektu zwrot „w razie konieczności państwowej”, uważając go za mało istotny, a zresztą zawarty w uzasadnieniu.

Sen. Artur Sliwiński zaznacza, że Izby ustawodawcze i rząd mają wspólne obowiązki w stosunku do opinii publicznej. Opinia ta jest dzisiaj zdecydowanie, a należy się obawiać, że przestanie rozumieć, jaka jest rola Izby ustawodawczych, jeżeli co kilka miesięcy rząd będzie podejmował zadania

parlamentu. Rządowi premiera Kościłkowskiego wyraziłszy zaufanie, uchwalając na sesji pełnomocnictwa i uchwalając budżet. Nie chciałbym, żeby moje oświadczenie było komentowane jako przejaw rozdźwięku między członkami parlamentu a rządem. Mówca nie wypowiada się przeciwko projektowi rządowemu, wyraża jednak życzenie, żeby sprawa pełnomocnictwa została w najbliższym czasie szeroko omówiona przez przedstawicieli rządu i obu Izb.

Sen. Marjan Malinowski uważa, że w czasach nadzwyczajnych nie można rządomi krepować rąk. Zdaniem mówcy konieczne jest stworzenie kilkuletniego planu robót publicznych. Rządowi powinno się dać pełnomocnictwa, ale jednocześnie trzeba się domagać tego planu szeroko zakreślonego.

Sen. Maciejewski, jako przedstawiciel świata pracy, biorąc pod uwagę obecną sytuację, głosować będzie za pełnomocnictwami

Głosowanie

Na tem wyczerpano rozprawę i przyjąto do głosowania. Poprawkę komisji o skreślenie słów

„w razie konieczności państwowej” przyjęto, poczem uchwalono cały projekt ustawy o pełnomocnictwach.

MARSZAŁEK PRYSTOR

o roli posła i senatora

Na zakończenie marszałek Prystor złożył następujące oświadczenie:

Wysoka Izbo. Wobec kończącej się sesji zwyczajnej zwracam się do pp. senatorów, by podkreślić te wielkie i odpowiedzialne zadania, jakie związane są z mandatem senatora Rzplitej także poza murami tej Izby.

Praca parlamentarzystów iść musi równoległe dwoma torami, przyczem zarówno ważną jest działalność ustawodawcza i kontrolująca spełniana w czasie sesji, jak i ta praca, którą winni jesteśmy społeczeństwu. Urząd senatora Rzplitej, czy też posła na Sejm jest bardzo wysokim stanowiskiem w hierarchii społecznej. Płynię z tego stanowiska obowiązek czynnego udziału w życiu zbiorowym i znajdowania właściwych dróg, by podnosić je na coraz to wyższy poziom.

Zasada ta obowiązywać musi w szczególności nas wszystkich członków pierwszych Izb ustawodawczych, wybranych na podstawie konstytucji 23 kwietnia 1935 roku. Może najtrudniejszym zagadnieniem w ustroju państwa jest znalezienie właściwych form łączności organizacji państwowej z szeroką masą społeczeństwa.

W tym właśnie punkcie zalała się i zwyrodniał ustrój państwowy, wprowadzony przez konstytucję z r. 1921.

Na tem tle Marszałek Piłsudski przeprowadził interwencję w maju 1926 r. i przez 9 lat w praktyce życia państwowego wskazywał narodowi konieczność znalezienia zdrowych węzłów społeczeństwa i państwa i nadania im legalnego wyrazu w postaci reformy konstytucyjnej. Los zrządził, że ostatnim aktem cywilnym przez Marszałka podpisanym jest konstytucja Rzplitej, na której gruncie my winniśmy stanowić czynnik łączności państwa i narodu.

Trudno znaleźć dość wybitne słowa, by należycie oświetlić wielką odpowiedzialność, jaka na nas wszystkich spada. Współpraca ze społeczeństwem dla zbudowania żywych węzłów państwa i wszystkiego tego, co tworzy i zdrowe w społeczeństwie, jest wielkim zadaniem, które wysiłkiem myśli i pracy dokonaj winniśmy.

W ciągu obrad plenarnych i komisyjnych poruszony został cały szereg zagadnień najbardziej żywotnych z różnych dziedzin naszego życia. Zaledwie niektóre z tych zagadnień znalazły rozwiązanie w postaci uchwalonych ustaw, czy też w wyniku rozpraw wspólnie z rządem prowadzonych. Wiele pozostało jako kwestie otwarte, wymagające przeprowadzenia. Do niejed-

---:---:---
(DOKOŃCZENIE NA STRONIE 4-TEJ)

Kobieta z tysiącem tajemnic

List gończy za „księżną Mariką“

(la) Prokuratorja budyńska rozszła listy gończe, za rzekomą kieżną Mariką. List ten w skröceniü brzmi:

„Nr. B. IV. 1804 d'AYello, urodzona Marika Boynar, podejrzana jest o szereg oszustw i faszerstw. Rysopis: Postać drobna. Znaki szczególne: mówi szybko. Władza językami: węgierskim, niemieckim, angielskim, francuskim rosyjskim i włoskim“.

Tak brzmi list gończy, wydany w niedzielę w poszukiwaniu tajemniczój kobiety z Budyńszu. Przed dwoma laty, pojawiła się ona w towarzystwie budyńszkim pod nazwiskiem księżnej d'AYello, wywołując sensację w całym mieście. Wszyscy uznali, że jest osobą czarującą. Dopiero nakaz policyjny, polecający „księżnej“ opuścić miasto uderzył jak piorun z jasnego nieba w tych wszystkich, którzy oczarowani byli jej osobą. Powołał wyzsz też na jaw różne szczegöly z jej przeszłości.

KARJERA DZIEWCZYNY WIEJSKIEJ

Kolebka jej nie mieściła się w pałacu księżym, ale w zwyocznej chacie chłopskiej. Jako kilkunastoletnia dziewczyna dostaje się do Budyńszu, gdzie jako pokojówka hotelowa szybko umie podpatrzyć marjery podröwujących większych i mniejszych dam. Pewnego dnia zniknęła z pokoju baronowej Gerard jej dokumenty, oraz kosztowne toalety. W parę tygodni potem młoda osoba pod nazwiskiem baronowej wyłudza bżuterję od jubilerów, za co zo-

staje aresztowana, jednakże wkrötcie wydostaje się na wolność.

W kilka tygodni potem, piętnastoletnia zaledwie hochsztaplerka, znajduje się na wolności. Sprawia sobie uniformę kaprala i wyrusza na front. Pojawia się listownie w pierwszej linii walczących i wykazuje tu niezwykłą odwagę. Jednakże koledy jej stwierdzają wkrötcie, że jest dziewczyną, wobec czego zostaje odesłana do kraju.

Z kolei przybywa do Wiednia i uzyskuje nawet audjencję u cesarza. Zostaje pielęgniarką. W jednym ze szpitali poznaje ją młody porucznik huzarów hr. M. Zakochany po uszy bżerze z nią potajemnie ślub. Dowiaduje się o tem rodzina i bez ceremonij wygła na jaw całą przeszłość dziewczęcia. Następuje rozwöd.

Już jako hrabina M. podröjuje. Za kochuje się w niej teraz pewien japoński dyplomata, który towarzyszy jej do Konstanzynopola. Tam poznaje arystokratę włoskiego Giuseppe d'AYello, który przekonany o jej wysokim pochodzeniu i oczarowany powierzchownością żeni się z nią. Rozchodzą się szybko, co nie przeszkadza węgierskiemu dziewczęciu występować teraz jako księżna d'AYello po różnych miastach Europy. W Budyńszu wyjaśnia się wprawdzie, że ten ostatni mąż nie był żadnym księciem, ale komu to przeszkadza?

Ostatnio nabywanie klęnotów od jubilerów na tytuł księżcy, bez płacenia oczywiście zmusiło uroczą kobietkę do opuszczenia Budyńszu i spowodowało wspomniany w wstepie list gończy.

Ponure dzieje rodzinne

Proces trucielski w Sosnowcu

(la) Proces Grzeszolskiego trwa wśród niesłabnącego zainteresowania, odsłaniając kulisy ponurego życia rodzinnego Grzeszolskich.

„HARMONJA“ RODZINNA

Daleka kuzynka Bugajów, Zofja Pajkowa, opowiada znane już szczegöly o znajomości oskarżonego ze Staciwińską. Osoba, o której mowa, siedzi na sali od samego rana.

— Gdy Grzeszolski raz wröcił późno do domu, żonę powiedziała: „Byłeś u Staciwińskiej“, a ponieważ zaprzeczył, zmusiła go do pójścia z nią do Staciwińskiej, aby przekonać się, czy mówił prawdę. Staciwińska powiedziała, że zna Grzeszolskiego, a on zaprzeczył. O stosunku tym dzieci były dobrze poinformowane. Grzeszolska zaś informacje otrzymywała od Liszczyka. Staciwińska przyszła do mieszkania Grzeszolskiej, aby wyłudzić się, a wówczas matka odezwała się do Jerzego: „Hłtr, to kochanka twojego ojca“. Chłopiec płonął w jej stronę, mówiąc: „To bezczelna“. Tak samo miała postąpić i Lucyna. Jerzy odezwał się kiedyś do matki: „Ja dużej tego maltretowania nie zniosę, ja ojca zastrzelę“. Na to matka: „Jako, nie wiesz, że to ojciec? Do niego chcesz strzelać? Chö, iec odpowie dział, że tylko wiara w Boga powstrzyma go od podniesienia ręki na ojca. Skarżył się na niego, że gdy budził ojca o godz. 7-jej rano, Grzeszolski krzyknął: „Wont szczeniaku!“ Gdy do wychodzącego do biura ojca powie dział: „Dowiedziałam tatusiu“, Grzeszolski znow ofuknął go: „Młcz szczeniaku“. Po śmierci matki ojciec coraz bardziej źle obchodził się z dziećmi a w Jerzego cisnął salaterką za to, że Cabajównę nazwał po imieniu: „Marjanna“. Grzeszolska była zaintrygowana, że mąż trzyma stale zamkniętą biljotekę i mówiła, że musi zobaczyć, co jest wewnątrz. Chciała sprawdzić słusarszą, żeby zrobić wytrych. Nie miała pieniędzy i nieraz pożyczala sobie obiad po złotówce, a nawet po 20 groszy.

Sędzia: — Jak chodziła ubrana Lucyna?

Przerabiano na nią suknie po matce, a Grzeszolski kupił jej palto za 20 złotych, co wyglądało śmiesznie. Kiedy domagała się sprawienia rękawiczek, ojciec wyjął na nią rewolwer. Lucyna śmiało odezwała się: „strzelaj, strzelaj! Myślisz, że się boję?“. Gdy Jerzy przyjechał z letniska, spod Muszyna, Grzeszolski odezwał się: „Czy poznałeś, co to jest góralka? Bo ja w twoim wieku już“. Zgorszony

chłopiec opowiedział to matce, Grzeszolska czytała opisy z procesu Gorgo nowej z wielką niechęcią, podkreślając, że niewiele brakuje, aby w ich domu stało się to samo, co u Zaremby. Niech tylko zamknie oczy, to mąż zaraz ożeni się ze Staciwińską i dzieci źle na tem wyjdą.

Obrońca: — Czy Grzeszolski nigdy nie kupował dzieciom smakołyków, czekoladek?

— Raz widziałam, jak przyniósł tabliczkę czekolady. Jerzy nie chciał wziąć, a Lucyna wzięła. Wtedy brat z wyrzutem odezwał się do niej: „Ciebie można kupić tabliczką czekolady“.

OZEMU NIE BYŁ NA POGRZEBIE?

Kwestję zastanawiającą słuchaczy procesu, już od kilku dni, jest dlaczego Grzeszolski nie uczestniczył w pogrzebie dzieci swoich, oświecił wrzeczcie sam oskarżony:

— Byłem wtedy chory, osłabiony, wstrząśnięty tą śmiercią, głodny i niewyspany. Wiedziałem także że zanoszę się na przedstawienie na cmentarzu, urządzone przez historyczkę Kuczałską. Wstyd mi było wobec ludzi brać w tem udział i patrzeć, jak Kuczałska mdleje i urządza sceny teatralne.

Sędzia: — Czy nie pał się pan otcoczenia?

— Mogło i to być, że ludzie rzuciliby się na mnie.

Prok. — A skąd pan wie, że onaby tak zareagowała?

— Słyszałem o tem i miałem przekonanie, że to zrobi.

— Czy innych dowodów, poza przekonaniem, nie posiada pan?

— Na piśmie, nie.

Sędzia: — Ale i na pogrzebie córki pan nie był wcale?

— Tak, bo słyszałem, że 72 osoby z rodziny Bugajów szykują się na mnie.

— Ale ten pogrzeb był w Czela-dzi, zwała od Sosnowca i plotek?

— No, to jest blisko, to jest to samo środowisko i ci sami ludzie.

SIOSTRA STACIWIŃSKIEJ

Dłuższe zeznania składała także siostra Staciwińskiej, Kubikowa, o poznaniu Grzeszolskiego w 1929 r.

Sędzia: — Czy Grzeszolski spotykał się z siostrą, gdy chodziła do seminarjum?

— Tylko kłaniał się jej i mówił „Dzień dobry“.

— Czy siostra miała narzeczonego?

— Chodził do niej Liszczyk, ale go nie lubiła, bo to był nałogowy pijak.

Sędzia - referent: — Uczeń — nałogowy pijak?

— Liszczyk mawiał, że dla niego obiadu nie istnieją, bo woli butelkę wódki i pół kilo kiełbasy.

— Ale z Grzeszolską byłoby nielogicznie, gdyby Liszczyk chodził na skargę za to, że Grzeszolski kłaniał się siostrze? Czy Grzeszolski podobał się siostrze, czy ją kochał? Przecież Liszczyk nie jest pomylny, by robił awantury o ukłon?

Kubikowa nie daje na te wątpliwości wżniwiającej odpowiedzi.

Sędzia: — Grzeszolski dał siostrze za przepisywanie rękopisu 50 złotych, i ona obraziła się na to? Dlaczego? Przecież pićcowała przed dwa tygodnie i wynagrodzenie było za pracę uczciwą?

— Siostra mówiła, że zrobiła to z dobrej chęci i nie wypada jej przyjmować pieniędzy, bo nie jest tćka biedna. Grzeszolski podarował jej wtedy neseser.

— Czy ten neseser przyjęła milem okiem?

— Tak zabrała milem okiem.

— Tego nie rozumiem, dlaczego pieniądze nie chciała, a prezent wzięła?

— Bo należał jej się.

— A co było z książką „Pieśń mi-

łosna“?

— Ja ją kupiłam, jako książkę naukową.

— No, to nie była książka naukowa?

— Ale i nie pornograficzna.

— Czy pani tćk gustuje w poezjach?

— Tak.

— Dlaczego siostra pani posłała do Grzeszolskiej, której przedtem nie znała?

— Bo była wtedy naiwną uczenicą.

— Ale udeła się tam z Liszczykiem którego nie znosiła? I udeła mu?

— Tak. Wtedy spotkały ją obelgi za to, że jest kochanką Grzeszolskiego.

REWOLWER BYŁ CZĘSTO UŻYWANY

— Jak się odbyło zabranie nesesera?

— Grzeszolska przyszła do naszego mieszkania i pod groźbą rewolwru zabrała neseser.

— Czy siostra przestraszyła się wtedy, jeżeli się przestraszyła, to dlaczego poszła jeszcze raz do Grzeszolskiej?

— Bo narobiono plotek, że w ubranu Grzeszolskiego znalazł się grzebień siostry, i chciała ona wyjaśnić, że nigdy nie miała i nie dawała grzebienia Grzeszolskiemu.

— Przecież mogła ją spotkać nowa przykrość?

— No, ona postąpiła jak naiwna uczenica. To wszystko była naiwność.

— Czy siostra wdziała się, czy może wzięła ślub z Grzeszolskim?

— Mówiła o tem do mnie. Odpowiedziałam: „Jak uważasz. Jesteś pełnoletnia. Zastanów się, czy będziesz szczęśliwa, bo on jest dwa razy starszy od ciebie“.

— A czy pytała pani siostrę czy go kocha?

— Nie.

— Czy nie przeszkadzało, że Grzeszolski jest w żałobie i ślub będzie zaprędko?

— To ona sama wyznaczyła termin.

— I kto wdział?

— Tylko siostra, bo powstały plotki, że Grzeszolski ma się żenić z Kuczałską, a siostra nie chciała, żeby Kuczałska miała go za męża. Kazała mu się ożenić, tak ją te plotki zdenerwowały.

— Jak się skończyła awantura Kuczałskiej z siostrą i matką pani?

— Kuczałska, kłęcząc w korytarzu przeklinała, „żebyście pałamali ręce i nogi!“

— Czy Grzeszolski po ślubie wprowadził się z Sosnowca?

— Tak, wyjechał do Będzina i tam zamieszkał z siostrą. O ślubie nikomu nie mówiono.

CO MÓWIĄ PUŁK. KOZŁOWSCY?

Pod koniec rozprawy korzystne zeznania dla oskarżonego złożył małżonkowie Kozłowscy. Pani Kozłowska stykała się z Grzeszolskim na terenie „Opieki pozaszkolnej“, a p. Kozłowski, dyplomowany pułkownik na emeryturze w dniu śmierci Jerzego był wezwany przez Lucynę, by przyszedł do mieszkania. Robotnicy mówili, że Grzeszolski po śmierci syna zamknął się w pokoiku z rewolwerem i istnieje obawa, że się zastrzeli.

— Poszedłem do niego i znalazłem go leżącego w łóżku. Powiedziałem kilka słów, na które nie odpowiadał. Był zupełnie zlamany, zmaltretowany nieszczęściem. Pociąsałem go, mówiłem, by po meksku zniósł ten cios, ale on nic nie odpowiadał, więc zamz wyszedłem.

Przew.: — Jakże wrażenie odniósł pan o Grzeszolskim?

— To bardzo inteligentny człowiek, dawł mi rozsądne odpowiedzi na pytania. Stosunek dzieci do ojca był serdeczny.

— Rozprawa trwa.

Usypiacze stołeczni w restauracjach

(la) W Warszawie grasowała w pierwszorzędných lokalach gastronomicznych i rozrywkowych, banda usypiaczy. W skład bandy wchodzili elegancy mężczyźni i młode przystojne kobiety.

Członkowie szajki, przebywając w restauracjach, przysiadali się do zamóżniejszych gości i przy miłej pogawędce dawali im do jedzenia choran wzdłżana, który w minimalnej ilości działa usypiająco po 10 minutach, przy czem sen trwa około półtoręj godziny. Usypiano w ten sposób ofiarę wywożono dorözką za miasto, ograbiono i pozostawiano w polu.

Jeden z ograbionych, Kazimierz Gerard (maj. Ołtus pow. brzeski), któremu po uspieniu w „Paradisie“ i wywiezieniu, skradziono 1,500 zł., rozpoznał w albumie przestöpców Stanisła-

wa Sieradzana, znanego władzom usypiacza.

Dalsze dochodzenie ustaliło, iż Sieradzian stał na czele zorganizowanej bandy usypiaczy, w której skład ponadto wchodzili: Antoni Sadowski, Franciszek Kottuniak, Janina Sieradzian (kuzynka herszta) Janina Jamrozcz, właściciel dorözki nr. 700 Józef Jabłoński, który wywoził uspiionych gości.

Pröcz Gerarda, okradzeni zostali w podobny sposób: S. Lewandowski, uspiiony w barze „Satyr“, B. Dobrowolski — w barze „Turystycznym“, W. Stółka — w barze „Wiedeńskim“.

Wszyscy członkowie bandy staną przed sądem okręgowym, który wyznaczył termin rozprawy na 22 kwietnia roku bieżącego.

Nowy port lotniczy na wykończeniu



Główny budynek londyńskiego portu lotniczego w Gatwiche, odległego o pół godziny drogi do miasta.

„DNIEWALNY“

(Tłumaczenie z rękopisu białoruskiego)

Nikt go nie chciał brać do swej trójki. Gdy o godz. 4-jej w nocy po apelu porannym na podwórku obozowem formowały się trójki, by wyruszyć do lasu na roboty, że wszzech stron go odpędzono od siebie: — Nie trzeba nam takiego, przez nie go nie możemy wykonać pracy...

— Po kiego djabła nam ten, stary! Co z nim za robotą!

— Poszoł won, symulant!

Symulantem bynajmniej nie był. Chciał pracować, lecz starcze osłabione dłonie, nie nawykłe do siekiery i piły, były w stanie sprostać zadaniu. Na wysepce Miah, rzuczonej na Białem morzu o 10 kilometrów od przy brzeżnego karelskiego miasteczka Kolehmy, byli osadzeni przeważnie młodzi ludzie lub tacy, którym praca fizyczna nie była obcą. On zaś, który całe życie przeleżał przy biurku kancelaryjnym, chory na rozemde płuc i posiadający rozszerzoną aortę sercową, zupełnie się nie nadawał do pracy drwała.

W pierwszych dniach kamraci jego z trójki robotczy, widząc jego niedość i wywdzięczając się za poczęstunek przydzielali go do lepszej roboty: dwóch z nich spłiwowało jody, on zaś pracował tylko siekierą, obcinając

galezje powalonych drzew. Lecz i tej lżejszej pracy nie mógł podołać: padał w głębokim śniegu, siekiera waliła mu się z ręk, chwilami musiał odpoczywać na skutek wzmóżonego bicia serca. Narazie śmiano się zeń, potem besztano, potem zirytowany dziesiętnik uderzył go kijem przez plecy.

Bezskutecznie. Za karę wraz z innemi, zalegającymi w robocie trójkami, pozostawiano go na noc w lesie ze zmniejszoną racją żywnościową, potem sadzono go do „karceru“ — w ażurowym szalazie, stojącym na brzegu morza, gdzie wiater pölnocny hulał tak jak na dworze, — bezskutecznie.

Miał ładną angielską fajkę, na którą pożądliwym okiem spoglądał dziesiętnik - koniokrada i kontrabandzista z Ukrainy. Podarował mu ją. Tem zaakserwował siebie od dalszych przynajęku do pracy przy pomocy kija. Lecz zapasy stoniny, przysłanej z domu, już się wyczerpały, nie było czem częstość towarzyszy pracy — i dziś wszyscy go chcieli się pozbyć, lecz volens-nolens, gdzie trójkami była jeszcze skompletowana, musiano w końcu końców wziąć go na trzeciego.

Ale też zato cierpiał tam od swych towarzyszy na robocie niepomiernie,

narażony na szykany, wyzwiska, obelgi, groźby...

Nareszcie zawałowała posada „dniewalnego“. W jednym z baraków zachorował ciężko pełniący te funkcje jakiś staruszek chłop ukraiński. Administracja wyznaczyła więc go na wakuującą stanowisko.

Praca „dniewalnego“ była o wiele lżejsza. Obowiązkami jego było zrna (ściślej: o godz. 3 w nocy) przed apelem przynieść z suszarni nbranie robotników - więźniów, potem — wiadro wrzasku z kuchni. Następnie, gdy trójki robotcze wyruszą do lasu, uprząć każdy barak, wymyć podłogę, przysposobić drzew na opał, napalić w piecu. Gdy drwale wracali z lasu, trzeba było zaopatrzyć lokal znów we wrzatek i w wodę zimną, przekontrolować przepustki powracających z robot, odnieść je wraz z ewidencją mieszkańców baruku dyżurnemu żołnierzowi, gdy zaś już wszyscy po wieczornym apelu ułożą się do snu, zebrać rzucone w nieladzie na podłodze „buszlaty“, „walonki“, watomane spodnie i kurtki robotcze do suszarni...

I praca dzienna skończona. Nastaje noc. W nocy „dniewalny“ winien jest podtrzymywać bez przerwy ogień w piecu, w razie bowiem wygaśnięcia, temperatura rychło zniżyła się do paru zaledwie stopni ciepła. Lecz najbardziej odpowiedzialnym zadaniem był dyżur nocny i nocne prowadzenie ewidencji więźniów. Co chwila ktoś wstawał i wybiegał dla od-

bycia naturalnej potrzeby. Jeden wracał drugi wychodził. Należało mieć nieustanne baczenie nad wychodzącymi i wychodzącymi, by wiedzieć dokładnie liczbę obecnych.

Od czasu do czasu „dniewalny“ zdejmując z gwödzioną małe lampkę naświetlając stłoczone śpiące postacie drwaliów, zaczyna obrachunek. Z dolnemi przyciami sprawa idzie łatwiej. Gorzej jest z górnemi. Tutaj nie widać śpiących postaci, sterczą tylko w najrozmaitszych pozach pary cuchnących brudnych nóg. Gorzej jest jeszcze, gdy śpiący podkurczył jedną nogę. Wówczas liczba nóg w baraku nie jest parzysta i nie wiadomo, czy rachmistrz omylił się na plus czy na minus.

Trzeba racunek rozpoczynać od początku.

„Dniewalny“ liczy, racunek się nie zgadza. Jednej pary nóg, to znaczy jednego więźnia brak. Co u licha! Ach, prawda! Zapomniał dołączyć do ogólnej liczby siebie. Cha - cha. co za rozgardniał!

No, teraz już dobrze. „Dniewalny“ poprawia ogień w piecu, stawia lampkę na stole, będzie pisał list do rodziny. Jutro termin zdawania listów.

Pisze: „Kochane dzieci!“

„Wiem, że wam jest trudno. Stoniny więcej mi nie przysyłajcie. Objeżdżę więktem więziennym. Jest mi bardzo dobrze. Robotę mam łatwą. Sto-

sunki bardzo humanitarne. U nas teraz wielkie mrozy, ale to nic, to zdrowo. Morze conajmniej na dziesięć kilometrów jest skute lodem, powiadają, że lod nie zostaje do końca maja...“

Myśli pomknęły tam, w te strony, gdzie są oni, swoi, bliscy, kochający... „Dniewalny“ zapomniał o baczeniu na wychodzących o wchodzących... Już nie wie dokładnie liczby obecnych.

Wtem drzwi się z hałasem otwierają. Wchodzi żołnierz dla dokonania nocnej kontroli.

— Dniewalny! — brzmi władczy głos od drzwi.

— Jestem! — zrywa się „dniewalny“ i staje w pozie na bacność. Dziwny widok przedstawia ta starcza postać w lachmanach więziennych, z białą brodą, wyprężona przed młodziekiem w długim szynelu z czerwoniemi naszywkami.

— Czy wszyscy są obecni? „Dniewalny“ nie wie. Zaczyna się jakaś. Drży o utratę swego stanowiska.

— Ilu jest w baraku? — brzmi nowe pytanie.

— Trzeba coś odpowiedzieć. Trzeba kłamać. Na chybił - trafił „dniewalny“ wypalił:

— Sześćdziesiąt osiem. Dwa wyszło.

— Nie należy pozwalać wychodzić więcej niż jednemu. Nim jeden nie wröci, nie wypuszczać nikogo — Stuszuju.

— Daj lampkę!

W WIRZE STOLICY

GRZESZOLSKI OŻENI SIĘ Z GÖRGONOWĄ

Wszystkowiedzące matoly szepczą, że rozgłos sosnowieckiemu procesowi nadał rozmyślnie rząd, by oderwać uwagę społeczeństwa od uboju, Nadrewni, ośmiu poległych w Krakowie, pełnomocnictw... Absurd! żadna władza nie zdota zaciekać ludzi czemś, co nie jest naprawdę ciekawem.

Ale tal Grzeszolskiego coraz bardziej pasjonuje, po mandolinistkach Kowalskiego i seledynowej koszuli Gorgonowej niezem się tak zgodnie szeroka opinia nie interesowała.

Trafiają się jednak ludzie, nawet napözor przytomni, którzy skrzeczają z obrzydzeniem:

— Fe, nie czytam tych brudów, nie chcę o nich słyszeć!

Są to utopiści, teoretycy, bujace w obłokach. Przypominają paniusie, zawiązujące się w komitet dla wykupywania murzynów z niewoli, ale zatykające uszy, gdy im się wspomni o krajowych prostytutkach.

Człowiek nie czytający procesu Grzeszolskiego, nie może twierdzić, że zna życie, atmosferę małomiasteczkową, stosunki rodzinne...

Zaraz kwikną utopiści, że to wyjątkowe, niebywałe skandale. Trucie żony i dzieci jest oczywiście niezwykłe, lecz Grzeszolski, niezdolna testciowa, wiecznie pijany teś, zwarjowana swargierka, kretynowane dzieci, lafiryndkowała kochanka — dziewczica, rozpustne służące, cała ta atmosfera erotyzmu, prostackta, chciwości, plotkarstwa — to wcale nie jest wyjątkowa atmosfera.

Przewodniczący: — Dlaczego pan wystawił Grzeszolskiej świadectwo nagłego zgonu?

Doktor: — Bo jak ktoś żyje o 6-jej a o 7-jej jest trup, to chyba jest na gła śmierć, co?

Stary La Palisse mówił z podziwem:

— Kwadrans przed śmiercią nieboszczyk jeszcze żył!!

Jak sobie wyobraża czeigodny doktor sosnowiecki nie nagła śmierć?

Obrońca się go pyta jakie są oznaki śmierci przez uduszenie?

Doktor: — nie pamiętam.

Obrońca: — Jakiö? a kiedyż pan wiedział?

Doktor: — Gdy byłem na uniwersytecie, to wiedziałem.

Strasznie wpadli lekarze sosnowieccy w świetle procesu.

Detektywów — amatorów interesu je przedewszystkiem fakt: kto otrud? Szeroka publiczność zaczyna czytanie gazety od procesu, bo widzi w nim odbicie życia. Grzeszolski schodzi na drugi plan. Ten naczelnik urzędu śledczego z ukończonymi 4-ma klasami gimnazjalnemi, ten żydowski filantrop leczący dzieci od łupieżu talem, powo dający ich łysienie, ten lekarz szkolny, orjentujący się w zdrowiu Jerzjka tylko na tyle, że na tydzień przed śmiercią zwalniał go z gimnastyki, ten Kalisz szantaryzsta... żaden reportaż nie może się równać z tym procesem.

—:—:—

— Powöd cywilny: — Czy nie zdziwiło pana, że Grzeszolski tak prödko ożenił się po śmierci żony i dzieci?

— Owzsem.

Obrońca: — A czy pan wie, że on to zrobił pod przymusem?

— Nie.

Obrońca: — Wiąc dlatego pan tak uważa? A jak pan ocenia pracę Grzeszolskiego w „Kole rodzicielskiem“?

— Pracował z całym poświęceniem.

Rozprawa trwa.

—:—:

„Szpilki” Gościnność Co dzisiaj idzie?

Zyjemy w czasach nie sprzyjających rozwojowi humoru i wszelkiej satyry. Starszym jest widocznie nie do śmiechu a młodzi, bez względu na rasę i klasę, przepojeni są ponurością, i wrogoscią do wszystkiego i wszystkich, a jeśli się nawzajem gryzą dość tępemi ząbkami, to czynią to wprawdzie z niegorszym tupekciem, ale niewybrednie.

W tych warunkach, po zlikwidowaniu przed rokiem jedynego kulturalnego pisma humorystycznego, jakim był „Cyrułik warszawski” należy z radością powitać wydanie dalszego numeru czasopisma „Szpilki”.

Szpilki nie zdradzają na szczęście jakiejś wyraźnej linii politycznej, kłują na wszystkie strony, a wiersze i feljety ostatniego numeru są zupełnie jak się to mówi, na poziomie. Powtórzmy dla przykładu kilka wyjątków z rubryki „W dwóch wierszach”:

ZAAMBARASOWANEMU AMBASADOROWI

Brutus — co innego. Co innego — brytan.
Tytus — co innego. Co innego — tytan.

OBRONA WITTLINA

Szczypta „Soli” — recepta jedyna,
Szczypta wszystko — nie szczypta Wittlina.

Leon Pasternak.

NUDA W TOKJO

— Ach, jak jesteście nudni — powiedział admirał szydercom,
Gdy ci mu, zwyciężając starym, dzinre w brzuchu wiercą.

Jerzy R. Goettling.

Na płocie otaczającym jedną z willi podmiejskich wywieszono pięknie, wielkimi literami wykaligrafowaną kartę: „Bacność. Złe psy”, a obok drugiego napis: „Włóczęgom i domokrażcom wstęp surowo wzbroniony”.

Nad drzewami zaś willi błyszczą złotymi literami napis: „Gość w dom, Bóg w dom”.

— Powiedz mi pan — mówi jeden z kupców do drugiego na ul. Niemieckiej — co właściwie idzie teraz u pana w sklepie?

— Co może teraz iść? Zegar na ścianie jeszcze idzie.

Wybr. Wel.

Udostępnienie dla publiczności p zeglądanie „Dziennika Ustaw R. P.”

WARSZAWA. Minister Spraw Wewnętrznych wydał zarządzenie do podległych władz i urzędów w sprawie udostępnienia ludności zaznajamiania się z treścią „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”.

Dotychczas tylko prenumeratory lub nabywcy pojedynczych numerów „Dziennika Ustaw” mogli zaznajamiać się z brzmieniem ogłaszanych w nim ustaw, dekretów i rozporządzeń.

„Dziennik Ustaw” ma być wykładany w Urzędach Wojewódzkich i Starostwach, w miejscach łatwo dostępnych dla interesantów (poczekalnie, biura informacyjne i t. p.) dla bezpłatnego przegłądania go przez osoby zainteresowane.

Minister Spraw Wewnętrznych w zarządzeniu podkreśla, że „Dziennik Ustaw” winien być udostępniony ludności z pominięciem biurokratycznych formalności i zbędnych utrudnień, jak wyczekiwania, meldowanie się, sztatnie i t. p. Równocześnie z „Dziennikiem Ustaw” będą wyłożone także Dzienniki Wojewódzkie.

15-ta rocznica Traktatu Ryskiego

18-III 1921 — 1936

W dniu 18 marca minęło 15 lat od chwili podpisania w Rydze traktatu pokojowego z Rosją Sowiecką. Zwycięstwo Józefa Piłsudskiego nie tylko położyło kres dalszemu konfliktom polskiego mienia kulturalnego, lecz jednocześnie umożliwiło rozpoczęcie prac rewindykacyjnych w Moskwie. Powyższe prace prowadzone od roku 1921 przez Delegację Polską w Mieszanych Komisjach Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie obecnie są na ukończeniu. Miejmy nadzieję, że po ukończeniu swych prac, Delegacja Polska ogłosi drukiem sprawozdanie z przebiegu do konanych prac, załączając szczegółowy wykaz obiektów kultury polskiej, które powróciły do kraju jak również wykaz tego, co zgodnie z zastrzeżeniami odpowiednich artykułów traktatu ryskiego pozostało nadal w Rosji.

Traktat Ryski artykułami XI, XIV i XV zapewniał Polsce zwrot mienia wywiezionego do Rosji za okres czasu od roku 1772 do 1920 włącznie. Dokładne i wyczerpujące ustalenie ilości kulturalnego mienia, wywiezionego przez Rosjan z Polski jest rzeczą nader trudną i skomplikowaną. W przybliżeniu sumaryczny wykaz podaje dwutomowa, źródłowa praca Ed. Chwałewika „Zbiory Polskie w ojczyźnie i na obczyźnie” (Warszawa 1926), chociaż w stosunku do mienia kościelnego brak tu wiadomości o szeregu b. ważnych dla nas pamiątek religijnych. Na podstawie materiałów zebranych przez Chwałewika możemy przekonać się, że wywiezione do Rosji zabytki polskie w znacznej części należały do kościoła katolickiego, związanych z nim instytucji oraz do duchowieństwa polskiego świeckiego, bądź zakonnego.

POCZĄTEK SZYKAN

Uchwałami rady ministrów z dn. 17 maja oraz 5 czerwca 1921 r. dla przeprowadzenia pracy rewindykacyjnej, została powołana Delegacja Polska w mieszanych Komisjach reewakuacyjnej i specjalnej w Moskwie. Wyjazd Delegacji Polskiej do Moskwy w myśl postanowień artykułów XI i XV traktatu ryskiego miał nastąpić w terminie sześciotygodniowym od dnia jego ratyfikacji — w dniu 15 czerwca 1921 r. Rząd sowiecki jednak sprzeciwił się wyjazdowi, wysuwając początkowo trudności techniczne, następnie zaś przeszkody natury formalnej. Po notach rządu polskiego z dnia 17 czerwca oraz 8 lipca rząd sowiecki zgodził się na przyjazd Delegacji Polskiej do Moskwy w dniu 14 sierpnia.

Po przyjeździe do Moskwy znowu nastąpiła zwłoka aż siedmiotygodniowa i dopiero w dniu 5 października władze sowieckie zgodziły się przystąpić do pracy w komisji mieszanej. Pierwsze zaś posiedzenie komisji mieszanej odbyło się w dniu 7 października 1921 r. Prace komisji obliczone zostały w traktacie na dwa lata. Od tego terminu upłynęło już 13 lat, a prace rewindykacyjne dopiero w roku bieżącym mają być zakończone. Wykonanie uchwał Komisji mie-

szanej posuwa się złotym krokiem. O wynikach prac Delegacji Polskiej trudno narazie mówić tak ze względu na to, że prace rewindykacyjne nie są jeszcze zakończone jak i wobec braku drukowanych sprawozdań o działalności Delegacji Polskiej w Rosji Sowieckiej. Jedynie bowiem ogłoszone drukiem jako „rękopis” sprawozdanie, ukazało się w Warszawie jeszcze w r. 1924 jako dziewiąty zeszyt „Dokumentów, dotyczących akcji Delegacji Polskiej w komisjach mieszanych reewakuacyjnej i specjalnej w Moskwie”. Ten zeszyt zawiera sprawozdanie z trzyletniej działalności Delegacji Polskiej za okres 1921 — 1924 r. Zeszyt dziewiąty jak również poprzednie zeszyty „Dokumentów”, zawierają b. obfity materiał, stwierdzający nielojalny stosunek władz sowieckich odnośnie do wykonania uchwał komisji mieszanych jak również materiał dostarczający niezbitych dowodów niszczenia mienia polskiego przez rozmaite urzędy władz sowieckich.

SOWIECCY WANDALE

Porównując akcję niszczenia obiektów kultury polskiej przez władze sowieckie, z podobnymi faktami za czasów caratu, musimy stwierdzić, że władze sowieckie posunęły się w tym kierunku znacznie dalej. Za caratu spotykamy się często z faktami barbarzyńskiego wprost niszczenia mienia polskiego, ale nigdy jednak na wywiezionych z Polski rzeczach, umieszczonych w rosyjskich instytucjach naukowych nie niszczone śladów pochodzenia ich z Polski. Przeciwnie, prawie zawsze robiono nawet odpowiednie adnotacje o tem w katalogach i inventarzach. Obecnie zaś za panowania bolszewików w związku z koniecznością zwrotu Polsce wielu bardzo cennych przedmiotów, powstała u władz sowieckich chęć zatrzymania powyższych obiektów i nadal w Rosji, co oczywiście byłoby możliwym jedynie tylko w razie usunięcia z nich śladów polskiego pochodzenia. Podobne praktyki władz sowieckich znalazły osobliwie szerokie zastosowanie przy pracach rewindykacyjnych nad rękopisami, oraz książkami w Ros. Bibliotece Publicznej w Petersburgu.

Biorąc pod uwagę fakty niszczenia przez czynniki sowieckie śladów pochodzenia polskiego na obiektach mienia wywiezionego z Polski i znajdującego się obecnie w rosyjskich instytucjach naukowych, staje się zrozumiałym, negatywne stanowisko władz sowieckich wobec żądania Delegacji Polskiej — dopuszczenia przedstawicieli nauki polskiej do pracy w archiwach rosyjskich w celu ustalenia proveniencji polskiej niektórych spornych przedmiotów, podlegających rewindykacji w myśl traktatu Ryskiego. Stała w takich wypadkach systematyczna odmowa władz sowieckich, aczkolwiek sprzeczna z Traktatem Ryskim, daje wiele do myśle-

nia. Zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę, że władze sowieckie jednocześnie w kilkunastu wypadkach również odmówiły Delegacji Polskiej dostarczenia z archiwów rosyjskich akt, oraz innych dokumentów, dotyczących konfliktu carskich w Polsce, chociaż istnienie tych akt dobrze jest znane czy z ogłoszonej drukiem literatury bibliograficznej, czy z notatek polskich uczonych, którzy przed wojną światową z nich korzystali.

Powód niedostarczenia Delegacji Polskiej tych akt, dotyczących konfliktu, jest zawsze ten sam, mianowicie lakoniczna odpowiedź władz sowieckich, że powyższe „akta zginęły”. Tymczasem uczyli we dostarczenie tych akt od razu rozstrzygnęłyby cały szereg spraw spornych.

Dotychczasowe wyniki prac rewindykacyjnych dostarczają nam cały szereg konkretnych faktów wyraźnie stwierdzających, że nieprzychylni i wrogie stosunek Rosjan w sprawie zwrotu Polsce kulturalnego mienia, zrabowanego przez carat absolutnie nie uległy za rządów sowieckich zmianie na lepsze, lecz nawet jeszcze pogarszały się.

NIESPEŁNIŁE OBIETNICE

Szumne dekrety Ludowego komisarza oświaty Lunaczarskiego z dnia 19 stycznia i 20 czerwca 1918 roku, oraz noty Lud. komisarza do spraw zagranicznych Cziczeryna z dnia 10 lutego tegoż roku i 10 listopada 1919 r. uroczyste zapewniając narodowi polskiemu jeszcze za parę lat przed zawarciem Traktatu Ryskiego, zwrot konfiskowanego przez carat mienia kulturalnego — wszystko to jak zresztą było do przewidzenia, nosiło charakter czysto deklaracyjny. Kiedy zaś w kilka lat później w myśl odpowiednich artykułów Traktatu Ryskiego trzeba było powyższe obietnice Lunaczarskiego, oraz Cziczeryna urzeczywistnić i przystąpić do ich wykonania, wtedy jak wiemy z dotychczasowych wyników prac rewindykacyjnych, nastąpił światowy sa botaż władz sowieckich, pociągający za sobą niszczenie w wielu wypadkach obiektów podlegających zwrotowi, dalej usuwanie śladów pochodzenia tych obiektów z Polski etc. etc.

NIELOJALNOŚĆ DO SWYCH ZOBOWIĄZAŃ

Wymowną ilustracją jak władze sowieckie wywiązują się z wykonania uchwał Mieszanej Komisji Specjalnej, może służyć sprawa rewindykacji Biblioteki Petersburskiej Rz. Kat. Akademii Duchownej, którą jak wiadomo w roku 1844 przewieziono z rozkazu Mikołaja I z Wilna do Petersburga. Aczkolwiek zgodnie z uchwałą Komisji Specjalnej z dnia 30 października 1922 r. zwrot Polsce biblioteki musiał nastąpić w terminie sześciomiesięcznym od daty powyższej rezolucji, jednak sprawa ta dopiero w marcu 1926 r. doczekała się utamkowanego wykonania. Po wielu przeszkodach i szykanach, władze sowieckie zwróciły Delegacji Polskiej 117 rękopisów oraz 2700 tomów książek, resztę zaś akademickiej biblioteki w ilości kilkudziesięciu tysięcy druków, wraz z szafami bibliotecznymi z rozkazu władz sowieckich przekazano do biblioteki Rosyjskiej Akademii Umiejętności w Petersburgu.

Pozatem zasługuje na zanotowanie, że rząd sowiecki jednocześnie kategorycznie odmawia zwrotu Polsce nawet takich zbiorów, które są chlubą kultury polskiej jak np. Biblioteka Liceum Krzemienieckiego albo zapisany Uniwersytetowi Wileńskiemu 6-ty sępczny księgozbiór chreptowiczowski ze Szczors, który przez spadkobiercę Chreptowiczów Buteniewa do czasu założenia w Wilnie Uniwersytetu został przekazany w depozyt Uniwersytetowi Kijowskiemu.

Ten wysoce nielojalny stosunek władz sowieckich do sprawy rewindykacji nie jest czemś nowym. Mamy bowiem w tej sprawie bardzo znamienne uchwałę, powziętą jeszcze 14 lat temu w dniu 28 maja 1922 roku przez przedstawicieli warszawskich zrzeszeń naukowych, konserwatorskich i artystycznych. Mianowicie zebrani na specjalnym zgromadzeniu po do kładnym zaznajomieniu się z dotychczasowym przebiegiem prac rewindykacyjnych, na wnio-

Ciągle ta sama nienawiść

Związek Ziemian rozesłał do pism wileńskich komunikat o wynikach Zjazdu delegatów i Rady Nadzorczej, który się odbył w dn. 22 i 23 marca. „Słowo” przedrukowało komunikat in extenso, ten sam komunikat ukazał się w „Dzienniku Wileńskim”, cokolwiek skrócony o dwa następujące ustępy.

„Zagał obrady prezes Rady Nadzorczej Związku ks. Konstanty Czetwertyński wygłoszeniem przemówienia, poświęconego uczczeniu Ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, które zebrani wysłuchali stojąc”.

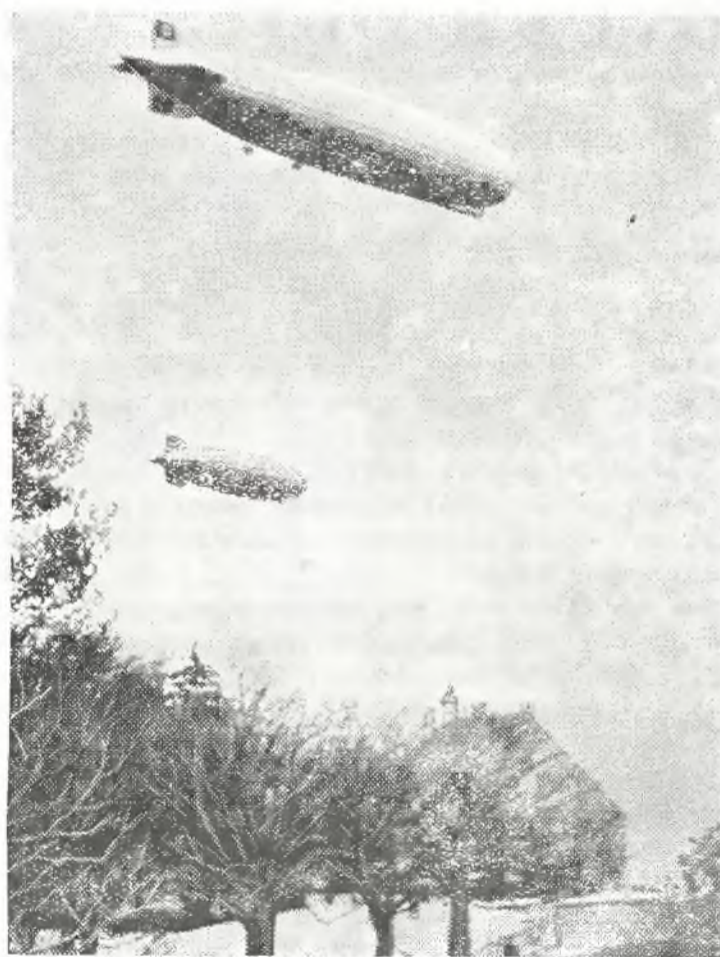
I drugi ustęp:

„Drugiego dnia zjazdu rozpoczęty został złożeniem wieńca w kościele św. Teresy przed Sercem Ś.p. Marszałka Piłsudskiego, poczem członkowie zjazdu wysłuchali specjalnie zamówionej Mszy żałobnej w kaplicy Ostrobramskiej”.

Opuszczone zdania są charakterystyczne dla mentalności „Dziennika Wileńskiego”, który przecież uważa się za pismo katolickie, ściganie nienawiścią człowieka aż za grób, unikanie tego nazwiska nawet jeśli chodzi o nabożeństwo za jego duszę, traci mianowicie czcym uporem. „Dziennik Wileński” nie chce uznać, jakże katolickiej jednak tezy, że wobec grobu powinna ustać wszelka nienawiść, wszelki żal, do bohatera, którego już wśród żyjących niema. (a)

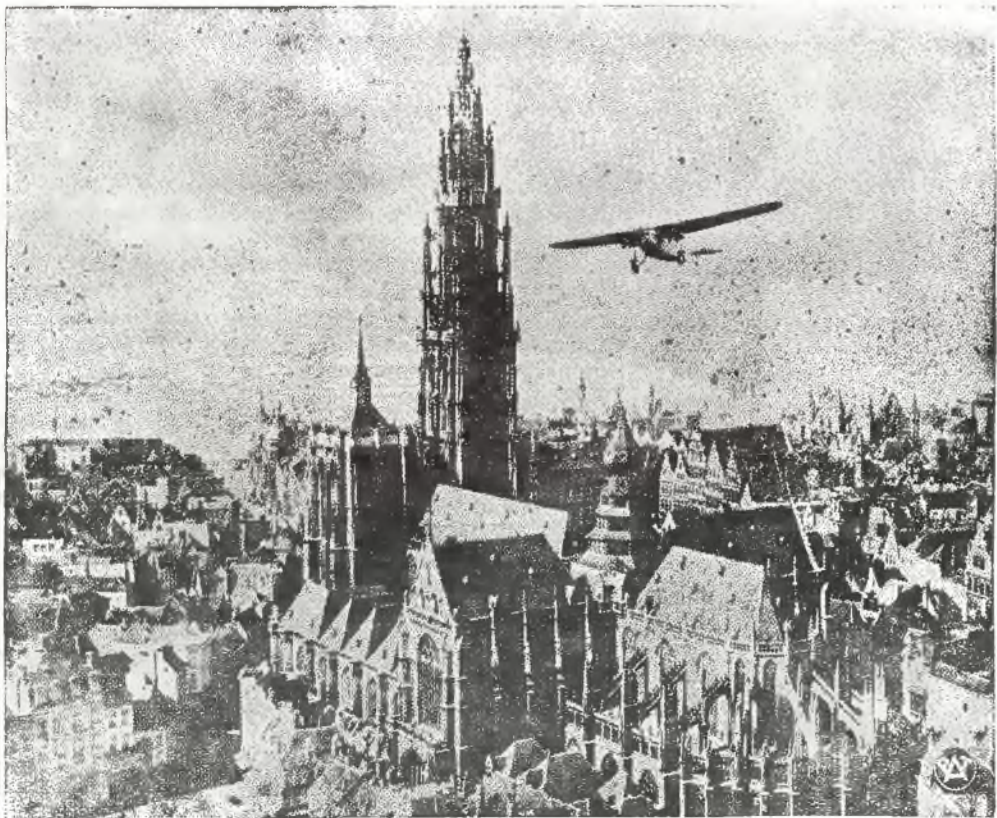
X. Bronslaw Ussas

Zeppelin - bliźniaki



Sterowce „L. 120” i „Hr. Zeppelin” dokonały wspólnego lotu nad Friedriehshafen zabierając pasażerów.

Wspaniały okaz gotyku



Zdjęcie nasze przedstawia rzut oku na sławną katedrę w Antwerpii, z wieżą wysokości 123 mtr. Katedra ta jest główną reprezentantką i jedyną tego rodzaju w Europie, późnego gotyku flandryjskiego. Reprodukowana na naszym zdjęciu świątynia przez budującą podziw formę zewnętrznej, posiada również wiele oryginalnych arcydzieł Rubensa.

Karaimi wobec uboju rytualnego

W debatach sejmowych nad sprawą uboju rytualnego obok Żydów wymieniłono również karaimów i muzułmanów, jako tych, których religie wymagają rytualnego uboju zwierząt. W związku z tem podajemy treść listu Zwierzchnika karaimów w Polsce (z 23 marca 1936 r. Nr. 15-36) do Zarządu Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami R. P. Karaimi, jak wiadomo, odrzucają talmud i uznają tylko Pismo św.

W liście tym Hachan Szapształ pisze między innymi: „Karaimi w sprawie uboju zwierząt nie uznają jakiego bądź rytuału, albo wiem pod tym wyrazem rozumiemy tylko obrządek dopełniany w świątyni. Wyznanie karaimskie opiera się wyłącznie na Pięcioksięgu i Prorokach w tej ich postaci, w jakiej są wyznawani i przez kościół chrześcijański.

W Pięcioksięgu czytamy: „A wsza kże, jeżeli się upodoba duszy twojej, zabijesz sobie i będziesz jadł mięso we dług błogosławieństwa Pana Boga twego, które da tobie we wszystkich bramach twoich” (Dentor, rozdz. XII, 15) „Krwi tylko jeść nie będziecie, na ziemie wylejcie ją jako wodę”. (Dentor XII, 16) To samo powiedziano i o ptakach: „I kobykolwiek, goniąc łowić jak zwierzę, albo ptaka, co się godzi jeść, tedy krew z niego wypuści i zasy pie ją piaskiem”. Lewit XVII, 13.

Używanie krwi wogóle jest surowo karane: „Krwi wszelkiego ciała jeść nie będziecie; bo dusza wszelkiego ciała jest krew jego; kto ją kolwiek jadł wytrącony będzie”. (Lewit, XVII, 14). Opierając się tylko na tych słowach Pisma świętego powtarzających się w niem niejednokrotnie, Karaimscy Teologowie kierują się jeszcze wskazaniem wielu innych miejsc Pisma świętego o tem, aby nie męczyć zwierząt, przeto nakazuje się używać przy zabijaniu zwierząt noża bardzo ostrego by śmierć następowała natychmiastowo i nie trze ba było pociągać nożem kilkakrotnie po szyi zwierzęcia.

Co się tyczy Żydów, to oni nie jedzą zwierząt bitych przez Karaimów, Karaimi, jak muzułmanie, po uboju roznają sztuki wzdłuż nie zaś w poprzek, oraz używają na pokarm i tylną część sztuki. Wszystko wyżej wyluszczone o nie Karaimach podaje na życzenie Zarządu Towarzystwa tylko jako wiadomości praktyczne, powstałe z obserwacji prywatnej”. (KAP)

Podziękowanie P. Prezydenta

WILNO. 27 marca r. JE. ks. Arcy biskup Teodozjusz otrzymał z kancelarii cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej...

Wzniesienie ruchu granicznego z Litwą

WILNO. Władze administracyjne przygotowują około 2000 przepustek dla rolników...

Prace budżetowe Magistratu

WILNO. W najbliższy poniedziałek magistrat przystępuje do rozpatrywania wniosków budżetowych...

DODATKOWE KREDYTY NA PROWADZENIE ROBÓT W OKOLICY ROSSA

WILNO. Na dalsze prowadzenie w przyspieszonym tempie robót w okolicy osiedlenia Rosst uchwalamy wyasygnować z funduszy miejskich dalsze 100 tysięcy złotych.

PODATKI MIEJSKIE

WILNO. Nakazy na podatki miejskie (od psów, bruków i sztydów) będą rozdane z pewnym opóźnieniem...

Komisja urbanistyczna m. Wilna

WILNO. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej był zgłoszony wniosek w sprawie powołania stałej komisji urbanistycznej...

Planty nad Wilją

WILNO. Opierając się na uchwale Rady Miejskiej magistrat nabędzie za 4 tys. zł. spalonego budynku przy ul. Lelewela 3...

Kredyty budowlane

WILNO. Fundusz Pracy przyznał 50 tysięcy zł. na dokończenie nadbudowy piętra w klinice ginekologicznej U. SB.

Zgłaszanie mieszkań na uroczystości w dn. 12.V.

WILNO. Ze względu na zbliżające się uroczystości najnowe poddasza których przewidywany jest liczny przyjazd turystów do Wilna...

Wzniesienie komunikacji autobusowej

WILNO. Po oczyszczeniu dróg z zasp śnieżnych uruchomiono z dniem 24 bm. komunikację autobusową...

Oflary

Profesor Jan Muszyński na głodujące Polecie zł. 10. Beźmiennie dla 14-ga głodnych dzieci zł. 1. dla chorej krawcowej zł. 1.

WIELKI PROCES KOMUNISTYCZNY Mowa prokuratora

PROK. PIOTROWSKI rozpoczął swą czterogodzinną mowę od stwierdzenia, że przez utworzenie narodo-wyzwolenie...

FUNDUSZE I PRASA K. P. Z. B.

Następnie prokurator mówi o funduszach propagandy komunistycznej. W czasie rewizji u znanej komunistki w Warszawie...

CHARAKTERYSTYKA OSKARŻONYCH

Przechodzi następnie do nakreślenia sylwetek oskarżonych i do scharakteryzowania ich działalności. Oskarżeni mówili o „wojnie narodów”...

CENTROPAŁ Sp. z Ogr. Odp. hurtowe i detaliczne sprzedaż węgla, koks, drzewa opałowe i cementu.

Zawieszenie Tow. litewskich Władze administracyjne zawiesiły działalność oddziałów Litewskiego Tow. im. św. Kazimierza...

Zakazany wiec w N. Wilejce WILNO. Z powodu notowania wypadków wybijania szyb w Nowej Wilejce...

Ukarani administracyjnie WILNO. Starostwo grodzkie ukarało w dniu 27 bm. handlarza Zalmanna Feldmana...

I. Szyt pobit żołnierza WILNO. Onegdaj na ul. Nowogródzkiej rzekł Iosek Szyt...

dawanie „Lit. Staronki” dąży do stworzenia rewolucyjnej literatury, aby tem łatwiej realizować program K. P. Z. B.

W dalszym ciągu prokurator omawia działalność innych oskarżonych. Nie sposób jest podać wszystkie momenty...

NIE BOHATERZY, LECZ ZWYKLI PRZESTĘPCY.

W zakończeniu prokurator jeszcze raz stwierdza, że oskarżeni, występujący na sali jako Białorusini...

OBRONA.

Późnym wieczorem zabiera głos firma obrońców. Adw. Zasztowt - Sukiennicka broni osk. Tawaję, Piestraka i Radziuka.

Adw. Duracz polemizuje z prokuratorem i podważa konstrukcję prawną aktu oskarżenia...

Następnie zabierają głos adw. Chill i Czernichow. W dniu dzisiejszym prawdopodobnie wygłoszą mowy obrońcy adwok. c. Petruszewicz i Frydman.

MOTOCYKLE „RUDGE” mod. 1936 NADESZŁY Fachowa obsługa. Kupujący motocykle otrzymują naukę jazdy. Duży wybór motocykli okazjonalnych. Opony „Michelin”

Ogródki Jordanowskie Odczyt p. Kuszelewskiej - Rayskiej W SALI KINA ŚWIATO WID DNIA 27-III. 1936 R.

Z pośród wielu krzywd, które dziecku spotykało w zaraniu swego życia, na przestrzeni wieków...

Nowoczesna pedagogika i psychologia wyjaśniły te sprawy dokładnie i wykazały, że świat dziecka i świat dorosłych to dwa małe światy.

Ponieważ ludzie starsi chcieli wiedzieć w dziecku cechy człowieka dorosłego, swój więc stosunek do niego regulowali pod tym kątem widzenia.

Warunki życia w wielkim mieście wraz z jego cywilizacją, która wzięła dziecko wśród murów kamienne, nęczy światła, zgiełku i tłoku...

Skutecznym środkiem profilaktycznym są ogródki Jordanowskie, mające swą nazwę od dr. Jordana.

Zadaniem ogródków Jordanowskich jest przeciwdziałanie ujemnym wpływom wielkiego miasta i jego cywilizacji mechanicznej.

Ogródek Jordanowski, ten kawałek ziemi ze swoim basenem piasku, trawnikiem, zabawami i przyrządami sportowymi oraz wodą ma dać dziecku to, co odbiera mu życie wielkiego miasta...

Jednostka potrzebuje wolności i równocześnie potrzebuje oparcia o gromadę, która wolność ogranicza.

Ogródki Jordanowskie stwarzają metodę zdumiewająco skuteczną, która niemał bez widzialnej ingerencji wychowawcy daje jednostce możliwość bujnego rozwoju psychicznego...

Dla jednostki, która ma możliwość swobodnego wyżycia się — rany społeczne przestają być nieciażliwe.

P. Kuszelewska - Rayska w wygłoszonym odczyty wyjaśniła obszernie, licznemu audytorjum ideę ogródków Jordanowskich.

Tezy tego odczytu sprowadzały się do 2 punktów: 1) Ratowanie jednostki ludzkiej od zła i zniszczenia jej w trybach cywilizacji mechanicznej; 2) Przystosowanie jednostki do życia w gromadzie społecznej.

Odczyt był ilustrowany filmem pt. „Świat dziecka”.

W związku z powyższym zajściem Szyt stawiał wczoraj przed sądem sta rościńskim, który po stwierdzeniu jego winy skazał awanturniczego rzeka na 30 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu.

MOTOCYKLE „RUDGE” mod. 1936 NADESZŁY Fachowa obsługa. Kupujący motocykle otrzymują naukę jazdy. Duży wybór motocykli okazjonalnych. Opony „Michelin”

Aparaty FOTOGRAFICZNE NISKIE CENY. DOGODNE WARUNKI. Nowoczesne LABORATORIUM wykonuje fachowo i szybko. FOTO-SKŁAD M. RABINOWICZ WILNO, UL. WIELKA 8. TEL. 759.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” Dziś o g. 8.15 w. przedstawienie jubileuszowe 50-lecie pracy artystycznej A. Wilińskiego „BIEDNY JONATAN” K. Millockera

Falszeryz książeczki P. K. O. WILNO. Wczoraj agenci policyjni zatrzymali w urzędzie pocztowym Wilno 5, przy ul. Kalwaryjskiej 31 Józefa Pawlukiwicza...

Teatr Pohulanka Dziś o g. 8 wiecz. Wesele Figara komedia w 5 aktach

Pamiętajcie, że zamiast „Słówka” wychodzi stale „R U Ń”, najtańszy tygodnik dla młodzieży (cena numeru 5 gr.). Administracja: Mała Pchulanka 4, szkła „Swit”, czynna codziennie prócz świąt od godz. 13 ej do 15 ej.

KRONIKA WILEŃSKA SOBOTA Dziś 28 Jena Kapist. jatro Eustarego Wschód słońca g. 5.05 Zachód słońca g. 5.45

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE Z dnia 27 marca 1936 r. Ciśnienie średnie: 762. Temperatura średnia: +2. Temperatura najwyższa: +7. Temperatura najniższa: -4.

PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGES” Generalowa Rayska Stanisława z Warszawy, Zajaczkowska Marja z Warszawy, Sandler Sylra - Hena, instr. z Warszawy, Romejko Janina z Medjolanu...

PRZYBYLI DO HOTELU EUROPEJSKIEGO Pawłowski Józef, inżynier z Warszawy, Szczepliński, dyrektor z Warszawy, Francus Aron, przemysłowiec z Gdańska...

PRZYBYLI DO HOTELU EUROPEJSKIEGO Dziś w nocy dyżurują apteki: Rostkowskiego (Kalwaryjska 31), Wysokiego (Wielka 3), Frumkinów (Niemiecka 23), Augustowskiego (Kijowska 2).

URZĘDOWA Starosta Powiatowy wileński - trocki Wiktor Niedźwiedziak wyjechał w dniu 27 bm. do Warszawy w sprawach służbowych.

ZEBRANIA I ODCZYTY Odczyt dr. K. Piwockiego „Drzewo wyludowy w Polsce” odbędzie się w niedzielę dn. 29 bm. o godz. 6 popołudniu w sali Związku Literatów przy ul. Ostrobramskiej 9.

CO GRAJĄ W KINACH? PAN — Pan Twardowski. CASINO — Za chwilę szczęścia. HELIOS — „Samochołd Nr. 99”. ŚWIATOWID — Wojna w królestwie walea. LUX — „Żywy zastaw”

Wilka ciągnie do lasu. Czapka to taka rzecz, która potrzebna jest człowiekowi w każdej porze roku, nawet bowiem w okresie letnim, każdy szanujący się obywatel jeśli idzie z odkrytą głową, musi jednak dla przyzwoitości nieść swój kapeluszy w reku.

Walczyz analfabetyzm na Wileńszczyźnie, zmniejszsz bezrobocie wśród nauczycieli, jeśli wpłacisz na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego na Wileńszczyźnie. Konto czekowe PMS. PKO Nr. 80630.

TEATR I MUZYKA — TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” Dzisiejszy jubileusz A. Wilińskiego. Dziś Teatr Muzyczny „Lutnia” obchodzi rzadkie w świecie teatralnym święto 50-lecia pracy artystycznej Aleksandra Wilińskiego.

Jutrzejza popołudniówka w „Lutni”. Występ Olii Obarskiej. Jutro o g. 4 po poł. po cenach znizonych grana będzie najnowsza op. Simonsa „Ty to ja” w obsadzie premierowej.

Jutrzejzy poranek symfoniczny w „Lutni”. Jutro o godz. 12,15 po poł. odbędzie się 7-my poranek symfoniczny w il. orkiestry symfonicznej pod dyr. A. Wyleżyńskiego.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Ostatnie przedstawienia „Wesela Figara” — po cenach propagandowych. Dziś, w sobotę dnia 28 b. m. o godz. 8-iej wiecz. jedno z ostatnich przedstawień arcywesołych i wiele dowcipnej komedji w 5-ciu aktach Beaumarchais „Wesela Figara”...

TEATR „REWJA”. „Ul. Ostrobramska 5. Dziś w sobotę 28 marca przedostatni dzień programu rewjowego pt. „Liejacja świata”. Początek o godzinie 6 min. 45 i 9 min. 15.

TEATR „MURZYN”. ul. Ludwiska 4. Dziś przedostatni dzień programu rewjowego pt. „To je szeze nie”. Udział bierze cały zespół artystyczny oraz poezjalnie występujący chórzozkawków kubańskich.

URZĘDOWA Starosta Powiatowy wileński - trocki Wiktor Niedźwiedziak wyjechał w dniu 27 bm. do Warszawy w sprawach służbowych. Zastępować go będzie wiec-starosta Bohdan Wendorff.

Wilka ciągnie do lasu. Czapka to taka rzecz, która potrzebna jest człowiekowi w każdej porze roku, nawet bowiem w okresie letnim, każdy szanujący się obywatel jeśli idzie z odkrytą głową, musi jednak dla przyzwoitości nieść swój kapeluszy w reku.

Walczyz analfabetyzm na Wileńszczyźnie, zmniejszsz bezrobocie wśród nauczycieli, jeśli wpłacisz na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego na Wileńszczyźnie. Konto czekowe PMS. PKO Nr. 80630.

Wilka ciągnie do lasu. Czapka to taka rzecz, która potrzebna jest człowiekowi w każdej porze roku, nawet bowiem w okresie letnim, każdy szanujący się obywatel jeśli idzie z odkrytą głową, musi jednak dla przyzwoitości nieść swój kapeluszy w reku.

Walczyz analfabetyzm na Wileńszczyźnie, zmniejszsz bezrobocie wśród nauczycieli, jeśli wpłacisz na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego na Wileńszczyźnie. Konto czekowe PMS. PKO Nr. 80630.

Rewja

LICYTACJA ŚWIATA

Jeśli są jakieś niedociągnięcia programowe — okupuje to w wielkiej mierze trio baletowe Trzosałskich, doskonałą inscenizacją tańców murzyńskich zespołu baletowego Tanagra (syl wetki na tle matowej ściany) i miłe piosenki p. Honarskiej.

Ujmując poszczególnie, największym powodzeniem cieszą się u publiczności tańce rosyjsko - bojarские. Charakter tych tańców bujnych, żywiołowych i trochę dzikich, w których jak by rozpętała się cała „szeroka“ rosyjska natura, był ujęty przez wykonawców (Trzosałscy) umiejętnie i z temperamentem. Sprężystość ciała, podskakujących w górę, unoszących się w powietrzu, kręcących się po podłodze jak barwne baki — zadziwiają, a czasami porwują publiczność. Szczególnie należy zwrócić uwagę na młodszą dziewczynę w tym zespole, której ruchy a ralemti, jakby pełne namysłu — posiadają miękkość i jakąś płynność, leniwą wdzięk.

J. Jaśkowski ma nierówny poziom: zupełnie dobry jest jako baciara lwowski i w „Podróży naokoło świata“ — ale szmoncesy jego i udział w skelechach, pozostawiają wiele do życzenia.

W tańcu gerls wyczuwa się dużo staranności i wdzięku. Sketsch „Debiut Bazylego Furry“ — poniżej poziomu wszelkiego — odpowiednio do tego poziomu, jest grany, natomiast „Radjo“ ma dobre tempo i trzyma w napięciu uwagę widzów.

W poźniejszych swych występach p. Honarska wykazała dużo wszechstronności: widzimy ją w rolach charakterystycznych, śpiewa solowo, w sketschach. Gra jej jest inteligentna — śpiew w niskich nutach miły, gesty w półfinale pełne rozmachu, ale nie przeszarżowane.

Półfinał „Wysoki gość“ jest naciągany i niesmaczny. Dyrekcja powinna pamiętać, że nie każda aktualność na deskach rewjowych popłaca. Publiczność, która uwierzyła w autentyczność Abisynczyka (byli i taey nauwni) musieli być srodze zawiedziona widząc jak od czoła p. Jaśkowskiego odstała wielka, niezgrabnie pomalowana peruka.

H. Ł.

ZA KULISAMI EKRANU

Ruchliwy Związek Producentów Filmów Krótkometrażowych wypuścił na ekran w ciągu bieżącego sezonu 33 filmy krótkometrażowe. Nowoobranym prezesem Związku jest znany reżyser filmowy Ryszard Biske. Wśród uczwał, powziętych na walnym zebraniu zwraca uwagę wyasygnowanie 1000 zł. na premię za najlepsze i najbardziej artystyczne filmy krótkometrażowe. — Takie wyróżnienie wpłynie niewątpliwie na podniesienie poziomu produkcji tych filmów.

W Londynie urządzony zostanie pokaz polskich filmów krótkometrażowych. Organizację pokazu ułatwia Ambasada polska. **Tad. C.**

CHODZĘ PO MIĘSCIE

Roboty na Rossie

Cmentarz Obronców Wilna na Rossie i ulicy doń wodzące, tydzień po tygodniu zmieniają swój wygląd.

Z placu przy Ostrej Bramie, jak również z ulicy Piwnej i Rossa, prawie do wiaduktu kolejowego, usunięto dotychczasową nawierzchnię z „kocich łbów“. Zastąpi ją narazie ulepszona jezdnia z kamienia łupanego, którego sterty poukładane są na całej trasie robót.

Tęgo rodzaju materiał daje możliwość przez odpowiednie dopasowanie poszczególnych kawałków ułożenia jezdni o wiele gładziej od zwykłego bruku, zbliżonej nieco do jezdni gładkiej z kostki kamiennej. Przy ostatnio prowadzonych robotach brukarskich w Wilnie kamień łupany znajduje coraz częstsze zastosowanie.

Począwszy od wylotu Ostrej Bramy aż do wylotu uliczki Gluchej, ułożono już na Piwnej krawężniki, przyczem teren chodnika na placu został od strony Ostrej Bramy znacznie rozszerzony.

Roboty przy wyglądaniu frontowych ścian kamienic, część elewacji których została zburzona przy rozszerzeniu ulicy Piwnej, są już prawie ukończone.

Zbliżają się również ku końcowi prace nad wznoszeniem nowych ogrodzeń i bram wjazdowych.

Ponieważ w miejscu dawniejszych skromnych płotów drewnianych wzniesiono obecnie solidne ogrodzenia murowane i bramy z odzwaniami obiteymi blachą miedzianą, wygląd ulicy Piwnej dużo na tem zyskał.

W chwili obecnej wznoszone jest właśnie tego rodzaju ogrodzenie murowane na większym lewostronnym odcinku ulicy Piwnej, między wylotem zaułka Rajskiego i kościołem P. P. Witych.

Głęboki wykop ziemny, likwidujący niemal całkowicie wzgórze, które istniało przy kościele P. P. Witych w miejscu zbiegu ulicy Piwnej i Rossa, został obecnie nieco zredukowany przez pokrycie dna jego koryta ziemią usunądzą ze skarpy od strony kościoła, spadzistość której znacznie zlagodzono.

Zarówno wykop ziemny jak i wszelkie wogóle roboty regulacyjne w tym punkcie urwiają się narazie przy hucie szklanej „Vitrum“, ponieważ tuż za hutą przecina ulicę normalnotorowa

boznica kolejowa, biegnąca do olejarni po drugiej stronie ulicy.

Co do samej huty to skrzydło jej wysunięte na trasę rozszerzonej obecnie ulicy Rossa, zostało zburzone w okresie zimowym.

Rodzaj kotłowni na ulicy Piwnej w wylotu na nią zaułków Rajskiego i Rossa, został znielowany przez podniesienie poziomu jezdni w tym punkcie. W związku z temi robotami przejazd przez zaułek Rajski został zamknięty.

NAJWIĘKSZE ZMIANY ZA KOLEJĄ

Największe postępy robót regulacyjnych widzimy na odcinkach ulicy Rossa i zaułku tegoż imienia, położonych za kolej.

Wygląd ich zmienił się wręcz nie do poznania!

Objęte ulice, znielowane, skanalizowane i zaopatrzone w sieć wodociągową, o gładko brukowanej jezdni ujętej w ramy krawężników i wysadzone po obu stronach szpalerami lipowymi. Ustawiono także na całej trasie obu tych odcinków nowe słupy i latarnie o konstrukcji pełnej prostoty i nowoczesnej linii.

Słupy te, jak się dowiadujemy, wyprodukował Magistrat we własnym zakresie, wykorzystując w sposób nader pomysłowy rury z Elektrowni miejskiej, niezdatne do swego pierwotnego użytku.

CMENTARZ OBRONCÓW WILNA.

Postąpiły również i roboty na rozszerzonym cmentarzu Obronców Wilna. Dookoła mauzoleum zasadzono drzewa; na mogiłach obronców Wilna ustawiono nagrobki kamienne z wyrzeźbionym na każdym z nich napisem, zawierającym imię, nazwisko, przydział wojskowy i datę śmierci...

Część tych nagrobków, których nie zdążyli jeszcze ustawić, względnie oczekujących na wykończenie, widzimy przy prowizorycznych barakach drewnianych, wzniesionych dla licznego zastępu kamieniarzy na okres zimowy.

Montowanie oblicowania kamiennego na murze obwodowym dookoła cmentarza dobiega końca.

Na pozostałym odcinku ulicy Rossa, od bramy głównej do tyłów cmentarza, narazie wytknięto tylko krawężnikami przyszłą linię ulicy. „Przechodzień“.

Audycja muzyczna

W czwartek 26. III. b. r. odbyła się w sali miejskiej audycja muzyczna dla dzieci publicznych szkół powszechnych urządzona staraniem nauczycielstwa szkół średnich i powszechnych. Wykonawcami byli uczniowie gimnazjum i szkół powsz.

Należy podkreślić z uznaniem świetną myśl organizatorów tej audycji, którzy, calkowity ciężar jej wykonania przekazali swoim wychowankom.

Poszczególne części programu zapowiadał mały Zbyszek, znany już jako dyrygent orkiestry mandolinistów szkoły ćwiczeń.

W swej nowej roli czuł się bardzo swobodnie, uzyskując duży posłuch u audytorjum.

Repertuar był bardzo bogaty i zajmujący przez swą różnorodność. Młodociani wykonawcy zyskiwali duży po-

klas za staranne wykonanie, nieraz trudnych numerów programu.

Słyszeliśmy koncert fortepianowy z towarzyszeniem orkiestry (wykonawcami byli ucz. gimn. Z. Aug.), 2 małe klawiatury a jednak dobrze dające sobie z nią radę. Miłutkiego skrzyпка, który na swoich trzydziściu klawiszach wykonał czysto i ładnie Beriota „Melodie“ i wiązankę tańców. Dał się też nam poznać jako utalentowany klarnecista, mały, za wójką przebrany — wykonawca koncertu Webera.

Milem urozmaiceniemi były tańce i inscenizacja. Tu popisywały się uczennice szkoły Nr. 37.

Nie można też mówić bez pochwał o chórze chłopców ze szkoły Nr. 1. Orkiestra mandolinistów szkoły ćwiczeń seminarjum T. Zana wykonała na za-

ona była wtedy, gdy sama tego chce. Sztuka, która szła 15 — 20 razy i została zdjęta z repertuaru, traci tych widzów, którzy z tych lub innych powodów widzieć jej nie mogli, a chcieliby zobaczyć akurat wtedy, gdy jej już nie ma. I jeszcze jedno: widz, który był na premierze, jest stracony dla teatru na cały czas wystawiania sztuki, aż do następnej premiery. Amatorów oglądania tej samej sztuki po kilka razy w matych odstępach czasu jest niewiele. Z większym prawdopodobieństwem można przypuszczać, że widz zechce tę samą sztukę zobaczyć jeszcze raz, ale po dłuższej przerwie.

W innej obsadzie? Z jakąś gwiazdą czy też, mówiąc językiem reklam filmowych, z gwiazdorem? Mam wrażenie, iż sprawa „występowców“ też domaga się jakiegoś unormowania, bo pewne niekonsekwencje w tej dziedzinie rzucają się w oczy.

Nie mam żadnych zastrzeżeń co do występów, ale tylko nie na premierach, lecz w repertuarze t. zw. „złaznym“. Jedno z dwojga: albo nowe sztuki w wykonaniu stalego zespołu, albo stare z występowcami, jeżeli teatr przypuszcza, że przyjeździe artysta, czy artystka mogą szczególnie zainteresować publiczność. Natomiast wystawianie nowych sztuk z występowcami dowodzi niezrozumienia interesów teatru. Nie dość, że takie występy dyskredytują stały zespół, ale wszystkie sztuki z wyjązdem chwilowo występującego artysty są calkowicie stracone. Rozumiem, że przy pewnych dolegliwościach jest wskazane posługiwanie się narkotykami, ale nadszycie może doprowadzić do calkowitej ruiny i przedwczesnej śmierci. W podobnej sytuacji znajduje się teatr, który nie postarzał się o skompletowanie dobrego zespołu i nie przemyślał repertuaru, a chce mieć powodzenie tylko zawdzięczając występom wybitniejszych artystów. Teatr musi dbać o zorganizowanie dobrego zespołu, — tylko wówczas będzie teatrem prawdziwym.

Wszelkie występy muszą być stosowane umiarkowanie i ostrożnie, chociażby dlatego, że nieraz przyczynają się do wprowadzania na scenę sztuk stałych, w których występować ma wdzięczna role.

W terenie i na torach

W niedzielę gra Śmigły... Wilno otwiera sezon piłkarski

Jutro w niedzielę odbędzie się pierwsze poważniejsze w tym sezonie spotkanie piłkarskie, między WKS Śmigły, a nowo powstałą drużyną piłkarską „Elektrik“.

Mecz odbędzie się na stadionie im. Marszałka Piłsudskiego, przy ul. Werkowskiej. Początek o godz. 14.30 po poł.

Spotkanie zapowiada się bardzo interesująco z uwagi na udział nowych graczy WKS Śmigły.

Wojskowi zamierzają wprowadzić ciekawą innowację. Mianowicie, by zainteresować panie piłką nożną, otrzymają one wolny wstęp na wszystkie imprezy piłkarskie Śmigłego. Nowością to jest narazie przedmiotem dyskusji.

W tym samym dniu krakowska Wisła grać będzie z niemiecką drużyną Preussen z Hindenburga.

Mecze piłkarskie w Krakowie

KRAKÓW. W niedzielę Cracovia rozpocznie rozgrywki o mistrzostwo klasy A spotkaniem z drużyną Fablok z Chrzanowa.

W tym samym dniu krakowska Wisła grać będzie z niemiecką drużyną Preussen z Hindenburga.

Piłkarze zagraniczni w Polsce

Poznańska Warta zamierza sprwadzić na dzień 28 czerwca br. mistrzowską drużynę Belgii, Daring z Brukseli.

Niemiecka drużyna piłkarska Holstein po rozegraniu meczu w dniu 12

kwietnia z Wartą w Poznaniu, nazajutrz walczyć będzie w Łodzi z ŁKS.

Piłkarze ŁKS sprwadzają ponadto na dzień 1 czerwca Fortunę z Düsseldorfu.

O mistrzostwo Polski w biegu naprzetaj pań

W dniu 19 kwietnia w Poznaniu — POZŁA organizuje kobiecy bieg naprzetaj o mistrzostwo Polski.

W tym samym dniu odbędzie się

16-ty doroczny bieg naprzetaj o puchar przechodni „Kurjera Poznańskiego“.

U nas i gdzieindziej

KONKURENKA WALASIEWICZOWY W DOSKONAŁEJ FORMIE

NOWY JORK. W Chicago odbyły się ostatnio zawody lekkoatletyczne w hali. Na zawodach tych Amerykańka Stephens, groźna rywalka Walasiewiczówny w sprintach ustanowiła nowy rekord amerykański w hali w biegu na 60 mtr., uzyskując wynik 6,4 sek.

SIEDEMI PAŃSTW W TURNIEJU HOKEJA NA WROTKACH

STUTTGART. W dniach 1—5 kwietnia br. w Stuttgarcie odbędzie się pierwsze mistrzostwa świata i 9-te mistrzostwa Europy w hokeju na wrotkach.

— Udział w turnieju zgłosiła ostatnio Anglja. Łącznie startować będą drużyny 7 państw: Anglja, Francja, Portugalia, Szwajcarija, Belgja, Włoch i Niemiec.

— Udział w turnieju zgłosiła ostatnio Anglja. Łącznie startować będą drużyny 7 państw: Anglja, Francja, Portugalia, Szwajcarija, Belgja, Włoch i Niemiec.

— Udział w turnieju zgłosiła ostatnio Anglja. Łącznie startować będą drużyny 7 państw: Anglja, Francja, Portugalia, Szwajcarija, Belgja, Włoch i Niemiec.

— Udział w turnieju zgłosiła ostatnio Anglja. Łącznie startować będą drużyny 7 państw: Anglja, Francja, Portugalia, Szwajcarija, Belgja, Włoch i Niemiec.

HELSENKI. W miejscowości fińskiej Cunav - Aara w biegu narciarskim na 50 km. startował jedyny zawodnik szwedzki, Englund. Zawodnik ten zajął pierwsze miejsce wynikiem 3:47:52 sek. przed Finnem Niemi, 3) Leinonemi 4) Sipilä.

NOWY JORK. Student uniwersytetu Michigan, Amerykanin Jack Kasley, ustanowił nowy rekord świata w pływaniu na 200 jardów stylem klasycznym, uzyskując wynik 2:44,1 sek.

BRUKSELA. Zakończone zostały piłkarskie mistrzostwa Belgji. Tytuł mistrza zdobył klub Daring z Brukseli — 35 pkt., 2) Standart z Leodunii — 34 pkt. 3) F. C. Antwerpja — 32 pkt.

REALI JESTES LUB ZOSTAJES? — WIE ZA POMIARJ UJISZCZOZO SKLADEK OZLONKOWSKIOH. SKLADEK MIESIUCZNA 50 GR.

WILNO, 28 marca

Narazie dokoła walki Louis - Schmelling, mającej się odbyć w w czerwcu, zrobiło się ciszej. Władom tylko, że w obu obozach spotkanie to traktowane jest bardzo poważnie. W Ameryce jest murzyn uważany za wysoko procentowego faworyta.

Mimo to, przed paru dniami, amerykańskie wydanie „New York Herald Tribune“, ogłosiło wywiad z b. mistrzem świata Gene Tunneym. Tunney miał oświadczyć, że jego zdaniem Jack Dempsey, w dawniej szej swej formie, pokonałby „sensacją boksu“ Louisa, w kilku rundach. W wywiadzie tym mówi się o Louisie następująco:

„Bez kwestji należy uznać Louisa za najlepszego, w dzisiejszym doś mierem towarzystwie wagi ciężkiej. Jednakże abstrahując od zwycięstwa nad Carnerą, w sześciu rundach i nad Baerem w czterech, w innych zwycięstwach nie był Louis przekonywujący. Pierwszą prawdziwą realną próbą jego siły będzie spotkanie ze Schmellingiem w czerwcu. Dopiero, gdy pokona Schmellinga zupełnie wyraźnie, wówczas można będzie skłonić się przed jego talentem i uważać go za mistrza świata“.

Jest to jednak przelewianie w pustego w próżne, dla celów reklamowych, w rzeczywistości bowiem wydaje się iż Louis jest już dzisiaj mistrzem bezkonkurencyjnym. W przeciwieństwie do Tunneya, twierdzi Dempsey, że Louis załatwił się ze Schmellingiem w dwóch rundach.

Prawdopodobnie potrwa to trochę dłużej, ale siłne nerwy Louisa, jego nieprawdopodobny spokój, pewne oko, nareszcie wiek. wszystko to są atuty które zapewne sprawią, że po pokonaniu Schmellinga i mniej wątpliwym zwycięstwie nad Braddockiem, zdobędzie on zupełnie zasłużenie oficjalne mistrzostwo świata.

O MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE

Jedno z pism stołecznych bron sprawę mistrzostw lekkoatletycznych i prawa Wilna do ich zorganizowania, przyczem tak kończy swe wywody:

Wilno mistrzostw się nie zrenkie, to też dalsze przeciąganie sprawy myśli wywołać jedynie niepotrzebne kwasy i wzajemne rozgorzyczenia, które i tak sprawy nie zmieniają. PZLA powinno się zdobyć na energiczną decyzję, która raz nazawsze skończy z podjazdową wojną okręgów i „mistrzowskimi targami“.

Jestli się tak nie stanie, może my już zgóry przewidzieć, że w roku przyszłym powtórzy się identyczna historia. „W koło Macieju“ — jak od dziesięciu lat. Aż do obrzydliwości. **W. T.**

DYREKTOR ALEKSANDER WILIŃSKI o repertuarze i aktorach

Rozmowa z jubilatem

— Panie Dyrektorze, ciekawa uwaga Pana o układaniu repertuaru i do-prawdy zdumiewający przykład reper-



burgu własny teatr operetkowy „Pas-sage“ i rozpoczął sezon „Wesołą wdówką“, licząc na to, że po trzech dniach dam „Malańką Bohemę“, a jesz-cze za parę dni inną operetkę. Ponieważ jednak kolejna operetka nie została na leżycie przygotowana, musiałem przesa-dzić termin premiery i volens - nolens codziennie dawałem „Wdówkę“ — Przepuszczanie, że kasa znacznie wykazy-wała deficyt, okazały się niestuszne: każdy spektakl dowodził, że zaintereso-wanie publiczności raczej wzrasta. Wówczas odżyłem „Bohemę“ i zaczą-łem dawać bez przerwy „Wdówkę“, którą w świecie teatralnym nazwa-no nawet „bogata“. Mój przykład zachęcił inne teatry do naśladowania, a z stołecy ten system poszedł na prowincję.

— Naturalnie, z o wiele mniejszym powodzeniem?

— Właśnie. Nie wzięto pod uwagę, że Petersburg nie tylko miał już wówczas przeszło milion mieszkańców, ale rozporządzał bardzo ruchliwym elemen-tem przyjeźdźnych, których dziennie było nie mniej 20 — 25 tysięcy osób; z tego 15 — 20% uważało za swój obowiązek być choć jeden raz w stołecznym teatrze. Takiej publiczności prowincja prawie nie posiada; te też prowincjonalny teatr musi starać się wywołać zainteresowanie przedstawie-niami wśród stałych mieszkańców.

— Rozumiem to. Ale czy właśnie z tego punktu widzenia nie będą pożą-dane przedstawienia ciałe, które przy-czynają się do spopularyzowania sztuki?

— Nie. Trzeba się liczyć i z psychiką publiczności i z jej wygodami. Będ-nie jest wychowanie, że każdą nową sztukę musi zobaczyć cały kontyngens stałych widzów i dlatego można grać-tyle a tyle razy skołej. Owszem, moż-na liczyć na pewną ilość kolejnych przedstawień, ale nie można zmusić publiczności do bywania w teatrze wtedy, gdy tego chce teatr, bo zawsze

ona bywa wtedy, gdy sama tego chce. Sztuka, która szła 15 — 20 razy i została zdjęta z repertuaru, traci tych widzów, którzy z tych lub innych powodów widzieć jej nie mogli, a chcieliby zobaczyć akurat wtedy, gdy jej już nie ma. I jeszcze jedno: widz, który był na premierze, jest stracony dla teatru na cały czas wystawiania sztuki, aż do następnej premiery. Amatorów oglądania tej samej sztuki po kilka razy w matych odstępach czasu jest niewiele. Z większym prawdopodobieństwem można przypuszczać, że widz zechce tę samą sztukę zobaczyć jeszcze raz, ale po dłuższej przerwie.

— Uwagi Pana Dyrektora trafiają mi do przekonania. Swojem pytaniem, dotyczącym występów, przerwałem jednak Panu rozważania na temat repertuaru ciągłego i mieszanego. Zaczął Pan Dyrektor uzasadniać tezę, że widz, szczególnie na prowincji, jest od teatru niemal odpychany — i to przez teatr właśnie.

— Tak jest w istocie. Przy systemie ciągłych przedstawień jednej sztuki widz może być w teatrze raz w ciągu 15—20 dni; gdyby zaś w tymże okresie było wystawiono 5—6 sztuk, tenże widz mógłby zainteresować się jeżeli nie wszystkimi przedstawieniami, to przynajmniej częścią i odwiedzić teatr 5—6 razy w ciągu miesiąca, a nie maksimum 2 razy, jak się dzieje obecnie. Podczas długich przerw pomiędzy premierami widz szuka innego sposobu przyjemnego spędzenia wieczoru, więc idzie do kina, do kawiarń i w ten sposób oddala się od teatru. Często zmiana repertuaru i afiszu teatralnego wywołuje w nim ciągłe zaciekanie, on już nie ominię obojętnie zniszczonego afisza, który wisi 15 — 20 dni, zatrzyma się przed zawsze świeżym, bo coraz innym afiszem. — Ciągłe przedstawienie jednej sztuki — to orawdźwa klęska teatru na prowincji, to jedna z głównych przyczyn obojętności publiczności do teatru. Nie ma życia, niema ruchu, niema nawet materiału do reklamy, bo prasa przy całej swej zyczliwości do teatru musi ograniczać się do umieszczania stereotypowych komunikatów, beznadziejnie się powtarzających w ciągu 15 — 20 dni. Wszystko to jest martwe, nudne i ponure; tylko więc wprowadzenie mieszanego repertuaru i ciągłe zmiany sztuk mogą ożywić teatr na prowincji i przyciągnąć do niego publiczność.

— Nie będę się pytał Pana Dyrektora na temat sposobu ustalania repertuaru i kwalifikacji artystów, gdyż te sprawy dostatecznie wyswietlił Pan w swoich wspomnieniach, — chciałbym jednak posłyszec uwagi Pana o stanie naszej operetki (o całej Polsce myślę), która przecież przeżywa jakiś kryzys.

— Tak. Zamarta warszawska operetka, która niegdyś miała opinię najlepszej w Europie. Polskie primadonny operetkowe łączyły w sobie zrywkowość Wiedenek i elegancję Paryżanek. Polscy artyści operetkowi rywalizowali z najlepszymi artystami Wiednia i Berlina. Kawecka, Messalówna, Czornowska, Bohorska, Łaska, Niewiarowska, Redo, Szczawiński i in. byli częstymi i pożądanymi gośćmi w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Odessie i innych miastach przedwojennej Rosji, która przecież rozporządzała wybitnymi siłami. Jednak artyści polscy, śpijącący po polsku, mieli w Rosji zawsze olbrzymie powodzenie. Nie wierzę, aby w wolnym, pełnym werwy, radości, życia i energii, narodzie polskim nie znalazło się następów dla tych wielkich artystów, którzy zeszli ze sceny; — oni muszą być, oni gdzieś są! Trzeba tylko szukać! Zadaniem kierowników teatrów powinno być wy-najdywanie i wychowywanie nowych sił artystycznych, dopóki wybitni artyści znajdują się jeszcze w rozkwicie siły; trzeba młodych wprowadzać do zespołu i stawiać obok wybitnych artystów, — a nie czekać na chwilę porzucenia teatru przez wielkiego artystę, aby dopiero wówczas beznadziejnie szukać następcy. W swojej praktyce dyrektorskiej przytrzymałem się tej zasady i zawsze główne role dawa-łem do opracowania dwum lub trzem osobom. Dzięki temu wychowywali się nowi artyści, ja zaś nie byłem calkowicie zależny od jednego artysty, bo miałem zastępców dla niego.

— Pan dyrektor zarysowuje sposób szkolenia, który możnaby nazwać praktycznym w odróżnieniu od teoretycznego, na który obecnie zwraca się tak wielką uwagę. Co pan dyrektor powie o „zapasowych“ przepisach egzaminacyjnych?

— Moje zdanie jest takie, że aktor, talent aktorów — to drogi kamień lub szlachetny metal, które można znaleźć dopiero po długich poszukiwaniach i wymagają pracy, aby wydobyc ich ich blask. Aktora z Bożej łaski trzeba szukać w głębi ludzkiego morza i zadaniem poławiacza talentów jest znalezienie prawdziwej perły. Dżament wymaga umiejętnego szlifowania, ale najlepiej oszlifowane szkło nie staje się brylantem! Młodzi ludzie pragnący pracować w teatrze i wyobrażający sobie, iż dość wykuć kilka przed-

miołów, potrzebnych do egzaminu w ZASP-ie, aby stać się artystą, — grubo się mylą. Uważam nawet, że sposób fabrykowania artystów zapomoga mnogich egzaminów — jest bardzo niefortunny. Można doskonale złożyć egzamin związkowy i okazać się na scenie beznadziejną miernotą i odwrotnie: można nie wiedzieć, w którym roku urodził się Moniuszko i kiedy umarł Fredro, i być bardzo utalentowanym aktorem. Najlepszym egzaminatorem dla aktora jest audytorjum teatralne; gdy ten egzaminator uzna młodego aktora, można i trzeba wymagać od niego, aby dalej pracował nad sobą i w określonym czasie odbył egzamin, ustalony przez ZASP lub Instytut Teatralny, ale niedopuszczenie do sceny utalentowanych adeptów, którzy nie zdali teoretycznych egzaminów, uważam za politykę błędną i szkodziłwą. gdyż mimowoli przyczynia się ona do popierania dyplomowanych miernot.

— „Lutnia“, mam wrażenie, jest wolna od tego zarzutu?

— „Lutnia“ wskrzesiła świetne tradycje polskiej operetki, przeżywającej ogólny kryzys. „Lutnia“ wzięła na siebie zadania, które zwykle przypadają w udziale teatrom stołecznym, stała się nie tylko poważnym teatrem muzycznym, ale, dzięki słuszej polityce kierowników, terenem, na którym doskonałe dojrzewają młode sily. To się odnosi nie tylko do młodych śpiewaczek i śpiewaków, ale i do młodych kompozytorów. To rzadki wypadek w dziejach prowincjonalnego teatru! To też rola „Lutni“ tak w dziejach polskiej operetki, jak szczególnie w dziejach kultury muzycznej Wilna, jest naprawdę wyjątkowa...

— W tem jest niemała zasługa i Pana Dyrektora, który przeciw zapoczątkował w odrodzonym Wilnie teatr muzyczny. Ale nie będę Panu prawil komplementów, bo nie do mnie należy obiektywna ocena wysiłku wileńskich muzyków i artystów śpiewaków. Pozwoli więc Pan Dyrektor, że podziękuję Panu za miłą pogawiedź, no i przy sposobności złożę mu serdeczne życzenia długiej jeszcze i owocnej pracy dla sztuki i dla Wilna. **W. Ch.**



**„GAZETA POLSKA”
Obowiązki reprezentanta**

„Otoż ja od r. 1913 reprezentuję w Polsce nie te lub inne kartele (które dziś są a jutro ich nie ma), i nie te lub inne poszczególne interesy, lecz reprezentuję całość przemysłu polskiego”.

Posel Andrzej Wierzbicki („Kurier Pol.” z niedzieli, 8 marca 1936 roku).

(w. z.) Powyższa cytata brzmi nie tylko dumnie i wyniosłe. Brzmi ponadto kategorycznie. Wolno jednak zapytać, czym jest ta reprezentowana przez p. Wierzbickiego „całość przemysłu polskiego”. Jeżeli bowiem interesy poszczególnych grup przemysłowych nie tylko nie są identyczne, ale nawet są rozbieżne, to oznacza to, iż p. Wierzbicki reprezentuje nie jeden i jednolity interes przemysłu, a nader różnorodny wachlarz interesów różnych przemysłów. Z czego wynikać musi supozycja, że jedne z tych interesów broniące są bardziej serdecznie i skutecznie, a inne mniej.

Interesy poszczególnych grup przemysłowych są sobie przeciwstawne. Przeciwstawność taka istnieje między interesami przemysłu skartelizowanego i wolnego, surowcowego i przetworczego, wielkiego i małego.

Analizujemy po kolei. Interesy przemysłu skartelizowanego i przemysłu wolnego są wręcz przeciwstawne.

Przy danym dochodzie społecznym na kupno produktów przemysłu skartelizowanego, musi być przeznaczona większa część tego dochodu, niżby to miało miejsce przy gospodarce wolno-konkurencyjnej. Skutkiem tego mniejsza część dochodu może być przeznaczona na kupno produktów przemysłu wolnego i rolnictwa; jeżeli więc te dwa działy pragną utrzymać swą produkcję, a tembardziej jeśli pragną ją zwiększyć, muszą bardziej zniżyć swe ceny, niż to miało miejsce w razie rozwiązania karteli. Istnienie karteli jest więc równoznaczne z konfiskacją części siły kupna ludności na ich rzecz. Rozwiązanie karteli t. j. obniżenie cen ich produktów, byłoby uwolnieniem części siły nabywczej, absorbowanej przez nie obecnie i skierowaniem jej na nabywanie towarów na rynku wolnym, pozwalając przemysłowi nieskartelizowanemu i rolnictwu bądź powiększyć produkcję, bądź beneficjować ze zwyczajnie cen.

Tak więc istnieje rozbieżność interesów między przemysłem skartelizowanym i wolnym, polegająca na tem, że kartele przez swą politykę cen wpływają niżkowno na ceny lub obroty przemysłu wolnego. Przemysł tekstylny, drzewny, skórany, mechaniczny i wiele innych musi oddawać część swego dochodu na rzecz karteli. Z drugiej strony absorbowanie znacznej części dochodu społecznego przez kartelówców nie pozwala przemysłowi wolnemu znajdować nowych „rynków zbytu”, które są równoznaczne ze znajdowaniem nowej siły nabywczej na rynku.

Skoro p. Wierzbicki reprezentuje jednocześnie i interesy przemysłu skartelizowanego i interesy przemysłu wolnego — to wypadła stwierdzić, że bardziej skutecznym jest reprezentowanie przezeń interesów kartelowych. Zaś reprezentowanie interesów przemysłu wolnego nie udaje mu się; p. Wierzbicki wolno — przemysłowi wolnemu — Wierzbickiego kartelowo.

Druga grupa rozbieżności: przemysł surowcowy i przemysł przetwor-

czy. Sprzeczność interesów rzuca się w oczy. Czy ktoś może sobie wyobrazić uchwałę przemysłowców łódzkich, domagającą się utworzenia kartelu bawelnianego w Ameryce? I gdzie są organizacje przemysłu przetwórczego, któreby walczyły o utrzymanie konwencji węglowej?

Przemysł przetwórczy ma tylko jeden postulat w stosunku do przemysłu surowcowego — aby surowiec był tani. Elektrykom zależy na tanim węglu, przemysłowi tekstylnemu na taniej bawelnie, przemysłowi mechanicznemu na tanim żelazie, cukrownikom na tanim cukrze, wydawcom i drukarniom na tanim papierze.

Wprawdzie znamy jeden konkretny przykład dziwnej symbiozy, a mianowicie kartelu papierniczego i „Kurjera Polskiego” — Kurjer broni bowiem wysokich cen swego dostawcy — ale przykład to napewno niemożliwy do szerszego zastosowania. Z tym jednym przeto wyjątkiem znowu dojdę musimy do wniosku, że reprezentowanie przemysłu surowcowego niestety lepiej udaje się p. Wierzbickiemu niż reprezentowanie przetwórczego, tak dalece lepiej, że przypominają się wypadki obejmowania przez kupców zagranicznych reprezentacji towaru polskiego po to właśnie, aby nie miał trudności konkurencyjnych towar nieńskie czy francuski, przez tegoż kupca naprawdę reprezentowany.

Trzecia grupa rozbieżności, bodaj najbardziej charakterystyczna: przemysł wielki a drobny i średni. Różnica wypływa już w znacznej mierze stąd, że właśnie wielki przemysł jest przeważnie skartelizowany i surowcowy, a średni i drobny jest przemysłem wolnym i przetwórczym. Ale sprzeczność sięga dalej.

Wielki przemysł jest oparty o kapitał zagraniczny. Średni i drobny przemysł jest oparty prawie wyłącznie o kapitał polski, krajowy. W wielkim przemyśle przeważnie własność i kierownictwo są rozdzielone, w drobnym są połączone. W wielkim przemyśle — dyrektor ma posadę albo synekurę, w drobnym — ma własny warsztat pracy. Jeśli wielki koncern plajtuje — dyrektor nie ponosi żadnych strat, i zwykle prędko znajduje inne intratne stanowisko w innym zaprzyjaźnionym kolosie. W drobnym przemyśle, jeśli przedsiębiorstwo idzie pod młotek, to dyrektor — przedsiębiorca, właściciel i kierownik w jednej osobie — idzie pod kościół.

Wielkie orzedsiębiorstwa korzystają z przywilejów kredytowych. Niejedno ma bezpośredni kontyngent kredytowy w Banku Polskim. Korzystają z kredytu zagranicznego. W bankach prywatnych są, jak u siebie w domu, a w B. G. K. są mile widzianymi gośćmi. Jeżeli są w tarapatach, potrafią wydebić nawet kredyty „sanacyjne” ze skarbku. Drobny przemysłowiec czuje się szczęśliwy jeśli zdyskontuje w kawiarni weksel na 12 proc. na parę tysięcy złotych. W bankach prywatnych uchodzi on za „niedobrego”.

Wielki przemysł może wiecznie szantażować skarb Państwa bezrobociem. Na niektórych dostojnikach ten demagogiczny argument robi potężne wrażenie. Że natomiast przemysł przetwórczy zatrudnia 10 razy więcej robotników od np. kartelu węglowego — o tem się nie pamięta, gdyż na zagadnienie patrzy się w szczegółach a nie w jego całości i perspektywę bezrobocia i dziadowania 30 czy 50 robot-

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

ników nikt się nie przejmuje. Za najmniejszą zaległość podatkową — komornik i licytacja. To samo przy ubezpieczeniach. Wielki przemysł może się układać, negocjować, zwlekać. Drobny przemysł, zalegający ubezpieczalniom, może też dyskutować — z egzekutorem!

Możnaby tę listę sprzeczności przedłużyć niemal w nieskończoność. Więcej np. zamówienia ciał publicznych i wiele roboty publicznej, będącej tą właśnie formą dysponowania kapitałem, która najwięcej korzyści przysparza przemysłowi wielkiemu, a pośrednio dopiero przemysłowi małemu, podczas, gdy akurat odwrotnie jest przy pozostawieniu rynku kapitałowego do eksploatacji poszczególnym przedsiębiorcom.

W tej płaszczyźnie nader ciekawe refleksje można snuć na temat zapalu z jakim odnoszą się właśnie reprezentanci wielkiego przemysłu do problemu zbrojeń, w czem np. „Polska Zbrojna” w artykule wstępnym z dn. 15 b. m. (jakoś przemilczanym przez prasę kartelową) dopatruje się chęci robenia interesu pod płaszczykiem patriotycznego frazesu. Dalszych sprzeczności między interesami wielkiego i małego przemysłu nie można nie dostrzec w dziedzinie polityki celnej, polityki taryf kolejowych, w kwestii elektryfikacji, premii eksportowych etc. etc.

Istota tych różnic jest jasna: przemysł mały — to jest dziś w Polsce istotne pole rozwoju inicjatywy prywatnej, skartelizowany przemysł wielki jest tak samo zbiorkratyzowany, jak przemysł państwowy i właściwie stanowi tylko stopień przejściowy do zu-

pełnej etatyzacji. Dzieje przemysłu tegoż są tu chyba dostatecznie wymownym dowodem. „Monopol i kartel są awangardą socjalizmu” — mówił już Raymond Poincaré.

P. Wierzbicki — mimo tych rozbieżności — mianuje się reprezentantem obu stron naprzeciw siebie stojących przemysłu jednocześnie wielkiego i małego, tak jak reprezentuje jednocześnie przemysł surowcowy i przetwórczy, jednocześnie przemysł skartelizowany i wolny. Ostatecznie — słowo „reprezentuje” może być rozumiane elastycznie, wypadki rozdrożenia jaźni zdarzają się. Słowa „reprezentuje całość przemysłu polskiego” w ustach p. Wierzbickiego mogą być argumentowane z formalistycznego punktu widzenia. Skoro jednak tak jest, skoro p. Wierzbicki chce korzystać z tytułu reprezentanta całego przemysłu, to bierzcie na siebie poważne obowiązki. Obowiązki wypełniane w jednej połowie bardzo dobrze, a w drugiej połowie bardzo słabo, bo bardzo słabo reprezentowane są interesy przemysłu wolnego wobec karteli, przemysłu przetwórczego wobec surowcowego, przemysłu małego wobec wielkiego. — Co pozwala wyrazić niepokojące przypuszczenie, że naprawdę p. Wierzbicki nie reprezentuje przemysłu wolnego, przetwórczego i małego. Znowu przypomina się ów kupiec zagraniczny „reprezentujący” eksportera polskiego po to, by skuteczniej bronić jego zagranicznych konkurentów, naprawdę przezeń reprezentowanych. Bardzo to swoiste rozumienie obowiązków reprezentanta.

—:—:—

Schronisko P.T.T. na Przełęczy Tatarskiej



Dzięki pięknemu położeniu na samej granicy polsko - czechosłowackiej schronisko P.T.T. na Przełęczy Tatarskiej w Jablonicy cieszy się wśród sześciu rzeszy turystów dużą popularnością. Zdjęcie przedstawia schronisko od strony granicy.

Posel hr. Hutten-Czapski o gospodarce rolnej

Poniżej przytaczamy w streszczeniu przemówienie p. posła Hutten - Czapskiego, wygłoszone w Sejmie w czasie debat budżetowych.

PRZYCZYNY KURCZENIA SIĘ POWIERZCHNI LESNEJ

Zwracana jest uwaga na poważne kurczenie się powierzchni leśnej. Jednakże 700.000 ha zmniejszonej przestrzeni leśnej w swej przeważnej części stanowią grunta oddane z tytułu likwidacji serwitutów. A więc było to poświęcenie nieuniknione — przestrzeń tej ziemi została oddana w użytkowaniu właśnie drobnej własności tej która tej ziemi potrzebowała a reszta przestrzeni leśnych, na których zlikwidowano serwituty została pozbawiona ciężarów niewątpliwie szkodliwych i źle odbijających się na gospodarce leśnej na tej reszcie przestrzeni.

ZASOBY DRZEWNE W LASACH PAŃSTWOWYCH

Według danych z przed 4 lata mieliśmy nadmiar około 90.000 ha lasów, około 213.000 ha I klasy wieku, to znaczy tych drzewostanów najmłodszych, i mieliśmy nadmiar w 6 i 7 klasie wieku to znaczy ponad 100 lat, prawie 260 tys. ha. Natomiast mieliśmy jaskrawe braki w klasie 2, to znaczy w drzewostanach od 20 — 40 lat, — 141.000 ha, w klasie 3, to znaczy od 40 — 60 lat, — 192.000 ha, w klasie 4, — to znaczy od 60 — 80 lat, — 154.000 ha i w klasie 5, to znaczy od 80 — 100 lat, — 127.000 ha.

Jeż my rocznie rąbamy? Pan Minister Rolnictwa i R. R. stwierdza że 22—23 tysiące ha rąbie się rocznie w ciągu ostatnich lat. W ciągu 10 lat stanowi to 230 tysięcy ha.

To znaczy, że w ciągu dziesięciolecia od roku 1931 do 1941 prawie całkowicie nadmiar zapasu drzewostanów najstarszych, byłby wyrąbany, byłby usunięty i wówczas musielibyśmy gdybyśmy chcieli rąbać tyleż co obecnie przejść do tych drzewostanów, których nie ma w ilości dostatecznej t. zn. musielibyśmy niewątpliwie ograniczyć nasze wyręby roczne. Ale prócz tych 23.000 ha rąbamy również znacznie większe ilości sposobem przerębowym. W sprawozdaniach, które dotychczas są nam dostarczane, cyfry te też figurują, a więc jedynym kryterjum wyrębów ilość ha być nie może. Polegać tu trzeba raczej na obliczeniach masowych. Tak by więc wyglądał ten zapas klas wieku starszych w lasach państwowych, w uzupełnieniu do informacji sprawozdawcy p. Kamińskiego.

(D. c. n.)

TARTACZNICTWO PAŃSTWOWE

Niewątpliwie cełowym jest utrzymywanie przez Państwo szeregu zakładów przeróbki drewna we własnej administracji, chociażby dlatego, żeby wiedzieć jak to drzewo się opłaca i dlatego jeszcze, żeby Państwo, jako ten największy gospodarz drzewa w Polsce, mogło uprawiać politykę interwencyjną na rynku wewnętrznym.

Jeżeli jest zupełnie zrozumiałe i pożądane. Jednakże jestem przeciwnikiem tego, że całe drewno, z Lasów Państwowych pozyskiwane, ma być prze-

cierane wyłącznie w zakładach państwowych.

Pan sprawozdawca mówił o kosztach przetarcia drewna w Bydgoszczy, które wynoszą 4 zł. To jest koszt istotnie nieznaczny. Ale dlaczego w Hajnówce w tym wielkim tartaku koszt wynosi 10 zł. i ponad 10 zł?

10 zł, t. j. już bardzo dużo. Dlaczego tyle tam kosztuje, gdy jednocześnie szyszy się o ciągłych zatargach i strajkach, które tam mają miejsce — nie rozumiem.

EKSPORT DRZEWNY LASÓW PAŃSTWOWYCH

Ekspert drzewny Lasów Państwowych niewątpliwie wpłynął na podniesienie marki drewna polskiego zagranicą, co jest z pewnością dużą zasługą Ministerstwa Rolnictwa. Jednak ten ekspert nie odgrywa w naszym bilansie handlowym pierwszorzędnej roli. Wywóz przez lasy państwowe dokonywany wzrasta w miarę ilości metrów, przecieranych we własnym zarządzie; nie osiąga on połowy naszego wywozu zagranicznego i jest odwrotnie, od tej połowy jeszcze daleki, chociaż połowa produkcji drewna niewątpliwie najlepszego pochodzi z lasów państwowych. Przed paru laty wywóz tarcicy wynosił jeśli się nie myle 28 proc. Jeśli chodzi o papierówkę, to wywóz ten był znacznie skromniejszy. Teraz są posunięcia in plus. Tych obliczeń jednak nie ma.

KOSZTY EKSPLOATACJI

Koszty eksploatacji w przyjętym zeszłego roku preliminarzu wynosiły sumę 18.524.000 zł., w tym roku wynioszą 23.520.000 czyli cemu wzrosły one o 28,8 proc. Robocizna w kraju nie podrożała i tak znaczny skok wydaje się nieuzasadniony, chyba, że są do tego inne ważne powody.

Nastąpiły przesunięcia w cenie drewna, które ma być dane do przerobu w nadleśnictwach. Mianowicie, koszt eksploatacji drewna w nadleśnictwach zostały potonione przez obniżkę surowca o 38 proc., liczone jest w tem cośmy w zeszłym roku przestudowali 12,26 pr. mctr., a teraz wypadła z obliczenia około 7,5 zł., czyli jest mniej o 23,7 proc. Te zmiany nie mogą być uzasadnione konjunkturą.

NOWOŚCI!
Franciszek Olechnowicz
SIEDMA LAT
w szponach G. P. U.
Cena egzemplarza 1 zł. 80 gr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.
Skład główny u autora: Ludwisarska Nr. 11, m. 18.

Fyszące dzieci naszych rolników na Wileńszczyźnie czeka na szkołę. Czy wpłaciłeś już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.M.S. na Wileńszczyźnie? Konto czekowe P.K.O. — Nr. 80630

Od Administracji

Upredzamy naszych Sz. Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1-go kwietnia 1936 r. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim, zalegającym do tego dnia w opłacie.

RYTUAŁ, CZY KRWAWE OSZCZERSTWO

Ekspertyzie „religijnej” poświęcę kilka krótkich, lecz osobnych rozdziałów, jak również ekspertyzie „psychiatrycznej” prof. Sikorskiego. W tem miejscu podkreślić tylko pragnę, że sam pomysł „teologicznej” ekspertyzy był w dziejach nowoczesnych procesów sądowych prawdopodobnie unikatem. Biegłym sądem zadał długi szereg pytań, sprowadzających się wszelako do jednego pytania, głównego: „czy w księgach religijnych żydowskich zawarte są przepisy o zabijaniu chrześcijan w celach rytualnych i o używaniu krwi chrześcijańskiej w tych celach?”

Powołanie na sąd ekspertyzy rytualnej było, zdaniem moim, bezcelowe pod względem rzeczowym. Celem tego kroku był oczywiście zwykły manewr dla nadania sprawie Bejlisa odpowiedniego dźwięku. Dlaczego tak twierdzę? Dłatego, że oskarżyciele Bejlisa niejednokrotnie i to z naciskiem podkreślali, że nie oskarżają bynajmniej religii mojszeszowej, jako całości, lecz oskarżają poszczególnych fanatyków („otdzielnych izuwierów”), którzy te lub inne przepisy religijne interpretują opacznie i przewrotnie. Skoro więc, z jednej strony, nikt religii mojszeszowej nie stawiał w „stan oskarżenia”, skoro, z drugiej strony, fanatyki zdolen jest — z natury rzeczy — najniewinniejszy nawet tekst religijny wytłumaczyć przewrotnie, tedy po co była ta cała pompa z ekspertyzą religijną?...

Bo, pamiętajmy, Bejlis został oskarżony o dokonanie zabójstwa „z pobudek fanatyzmu religijnego”, a nie o wypełnienie pisanego prawa religii mojszeszowej.

9. PROFESOR SIKORSKI

80-letni staruszek, powołany przez sąd, jako biegły — psychiatra, lwią część swego oskarżenia zmienił w ekspertyzę rytu-

alną, co wywołało głośnie oburzenia ze strony ławy obrońców.

Zabójstwo Andrzeja Juszczyńskiego — orzekł prof. Sikorski — tem się różni od zabójstw zwyczajnych, że jest nadzwyczaj podobne do tych szczególnych morderstw, które zdarzają się wprawdzie rzadko, lecz zdarzają się od czasu do czasu, a nawet do czasów ostatnich. Są to tak zwane zabójstwa dzieci z pomocą wytoczenia z nich krwi za życia. Prócz tej głównej cechy: — wytoczenia krwi, — wspomniane zabójstwa wyróżniają się szeregiem cech drugorzędnych... Oto te cechy drugorzędne: 1) brak ze strony ofiary wszelkich powodów do zabójstwa, 2) wiek ofiary, 3) sposób dokonania morderstwa, 4) ilość morderców, 5) pozostawienie trupa na miejscu przestępstwa, 6) pora roku, w której dokonano mordu, 7) jednakowość zabójstwa (w tym sensie, że zabójstwa te są zawsze jednakowe — bez względu na to, czy zdarzają się w wieku 17-ym, czy 20-ym — w Rosji, czy Austrii...).

Następnie — i to właśnie wywołało najgorętsze protesty obrony — prof. Sikorski wskazał na takie „cechy” wspomnianych przestępstw, jak np. po każdym wypadku znalezienia zakłutego trupa dziecka Żydzi rozpoczynają energiczną agitację, wpływają na wymiar sprawiedliwości, starają się zaciemnić i poplątać śledztwo, oskarżają o zabójstwo ludzi niewinnych etc.

Jak już pierwiej wspomniałem (rozd. 3) prof. Sikorski stanowczo wykluczył ewentualność mordu sadyistycznego - pćcio-

*) Według rzekomego „rytuału” zwłoki wykrawawionej ofiary nie mogły być pogrzebane; zabójcy mieli je zawsze pozostawiać gdzieś mniej lub więcej na widoku, dla zadokumentowania w ten sposób władztwa Żydów nad „gojami”. (Przyp. aut.).

**) Wczesna wiosna — okres poprzedzający święta Paschy żydowskiej (Przyp. aut.).

wego, gdyż mordercy — psychopaci z natury rzeczy nie działają w zmywie, nie są zdolni do zadawania uderzeń planowych „na chłodno” i t. d.

10. KS. PRANAJTIS

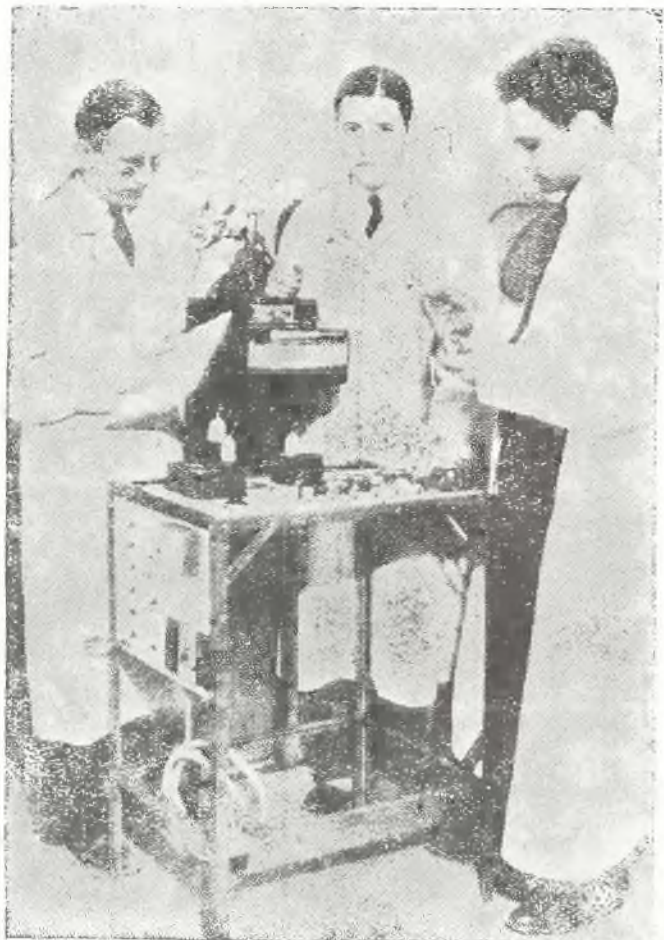
Pamiętam dobrze, z jaką nienawistną pogardą wymieniał to nazwisko Żydzi i filosemici w okresie procesu Bejlisa. „Nieuk”, „fanatyczny pater średniowieczny”, „zczcił św. Inkwizycji”, „gloryfikator tortur średniowiecznych” — oto epitetów, których nie szczędzono ks. Pranajtisowi. A równocześnie w oczach ludzi z „drugiego obozu”, t. j. ludzi wierzących w istnienie mordów rytualnych u Żydów, wyrastał ks. Pranajtis na „jedynego” chrześcijanina, który przestudował w oryginale Talmud i inne księgi mojszeszowe.

Co właściwie orzekł ks. Pranajtis, magister teologii, b. lektor jez. hebrajskiego, a w chwili procesu — Ks. Kurator Turkiestanu?...

— Nie tylko w Starym Testamencie, lecz nawet w późniejszych księgach żydowskich, jak Talmud, Kabała, Zogar — nie znajdziemy wyraźnych wskazówek co do istnienia przepisu nakazującego zabijanie chrześcijan w celach rytualnych. **Przepis ten zawarty jest w ustnem podaniu.** Jednak to wszystko, co w księgach żydowskich odnosi się do pogan, w równej mierze odnosi się i do chrześcijan... Dla rytualnego wydobycia krwi należy kląć, a nie zarzynać... Dusza wraz z krwią wychodzi przez szyję... Dowodem istnienia ustnego podania, nakazującego Żydom używanie krwi chrześcijan w celach rytualnych, są liczne, zarówno w średniowieczu, jak i w czasach późniejszych, procesy z oskarżenia Żydów o mordy rytualne... Cyfra „13” ma w Talmudzie i Kabale wielkie znaczenie; jest to cyfra mistyczna... (spornem było czy Andriusza miał 13, czy 14 ran klutych na skroni)...

D. C. N.

Wynalazca elektrycznego oka



Zdjęcie nasze przedstawia wynalazcę z jego 2-ma asystentami przy aparacie.

Stupki reklamowe na ulicach

WILNO. W odpowiedzi na zapytania w sprawie szpecących miasto słupków reklamowych na rogach ulic magi stracił wyjątki, że będą one najprawdopodobniej zniszczone. Dotychczas dzierża wila je PAT, która ostatnio nie zgodziła się na wysokość dotychczasowego czynszu i żąda zmniejszenia opłat. Słupki będą usunięte w wypadku gdyby nie zostały wydzierżawione.

Strajk w Grodnie

GRODNO. W listopadzie i grudniu ubiegłego roku strajkowali wszyscy robotnicy, w ilości około 800, fabryki sklejek braci Braunów w Grodnie. Po długich targach zawarto umowę zbiorową, zaakceptowaną przez ministerstwo opieki społecznej. Zarząd fabryki zobowiązał się uregulować zaległe urlopy i wprowadzić w pracy system premjowy. Obecnie robotnicy, oskarżając zarząd fabryki o niedotrzymanie warunków umowy zbiorowej, ogłosili strajk, do którego przystąpiło około 700 osób.

W dniu 25 bm. odbyła się konferencja z udziałem inspektora pracy, starosty i przedstawicieli zarządu fabryki. Dyrekcja fabryki oświadczyła że wszelkie punkty umowy zbiorowej były przez nią wykonane. Natomiast robotnicy twierdzą, że dyrekcja przyrzeczonych premjów nie płaciła.

Strajk w piekarniach suwalskich trwa w dalszym ciągu. Obie strony wykazują dużo uporu, wobec czego nie można uzgodnić żądań strajkujących i propozycję właścicieli piekarni.

Budżet pow. święciańskiego

ŚWIECIANY. Dnia 26 bm. odbyło się w Święciance posiedzenie Rady Powiatowej, na którym wysłuchano sprawozdań z działalności poszczególnych referatów powiatowego Zw. Komunalnego w Święciance za czas roku budżetowego 1935 - 36. Po załatwieniu spraw bieżących uchwalono budżet Powiatowego Związku Samorządowego na rok 1936 - 37 w ogólnej sumie zł. 293,945.

Tegoż dnia odbyły się w Święciance wybory rady wileńskiego - nowogrodzkiej izby rolniczej. Radcą z powiatu święciańskiego został wybrany Erasm Jeleniewski, wójt gminy daugieliskiej i radny powiatowy.

Pożar w Kolonii kolejowej

WILNO. Wczoraj w dzień w Kolonii Kolejowej spłonęła nowobudująca się willa inż. Pięgotowskiego. Ogień zaprószyli robotnicy którzy gdy powstał pożar miast ratować zbiegli. Na miejsce wypadku wyjechała z Wilna straż ogniowa.

Wypadek z pociągu

WILNO. Józef Regina z Wasiewicza gm. łuczajskiej, pow. postawskiego, usiłował wskoczyć na stacji kolejowej w Rudziszkach do pociągu towarowego lecz upadł i dostał się pod koła. Regina ma zniwiedzioną prawą nogę do kołana, lewą stopę i prawą rękę. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz na miejscu, poczem przewieziono go do szpitala.

Z Chrześcijańskich Związków Zawod.

UMOWA ZBIOROWA W ZWIĄZKU SZEWCÓW

WILNO. 23 marca zawarta została bez strajku między pracodawcami a Chrześcijańskim Zw. Szevców umowa zbiorowa podnosząca zarobki pracowników o 50 gr. przebiegła na parze.

SEKCYJA KOWALI W ZW. METALOWCÓW

Przy Chrześcij. Zw. Metalowców i ślusarzy utworzyła się sekcja kowali. Zgłoszenia napływają. Należy zaznaczyć, że sekcja ta powstała na gruncach Klasowego Zw. Metalowców.

W Oranach ukończył się Chrześcijański Zw. Robotników drzewo-budowlanych, jako oddział takiego związku w Wilnie. Oddział liczy około 80-ciu członków i też powstał wskutek rozsypania się klasowego Zw. robotników tej branży.

W najbliższych dniach 31 bm. (17 godz.) w Wilnie odbędzie się w Centrum Chrześcijańskich Zw. Zawod. wspólna konferencja robotników budowlanych z pracodawcami dla uzgodnienia poglądów na zbliżający się sezon budowlany.

Notatki radiowe

„ZANIK PROWINCJI”

Odczyt radiowy.

Przy obecnym rozwoju środków komunikacyjnych możemy zaryzykować twierdzenie, że prowincja przestaje istnieć. Ale psychologia społeczna nie nadąża za postępem techniki. Pokutują jeszcze w pewnych środowiskach dawne, prowincjonalne przyzwyczajenia społeczne, utrudniające postęp. Ale zaznacza się już pewien postęp w tej dziedzinie i możemy mieć nadzieję, że każde z naszych miast stanie się swojego rodzaju stolicą, nie przez bezmyślne i snobistyczne naśladowanie wielkiego miasta, ale przez wyzyskanie swoich cech kulturalnych. Na temat ten nadamy odczyt z cyklu „Mówimy o prowincji”. Odczyt p. t. „Zanik prowincji” wygłosi red. Kazimierz Leczycki w dn. 28. 3. o godz. 17.50.

MIECZYSLAW MIERZEJEWSKI I SERGIUSZ BENONI w koncercie radiowym.

Na zakończenie tygodnia nadaje Polskie Radio koncert symfoniczny o charakterze popularnym, łatwo dostępnym, a przytem muzycznie wysoce wartościowym. Orkiestra Polskiego Radia pod dyrykcją Mieczysława Mierzejewskiego odegra Suitę baletową „Coppelia” Delibes'a, uverture do op. „Marta” Flotowa i t. d. W koncercie tym weźmie udział znakomity śpiewak operowy Sergiusz Benoni. Artysta odśpiewa arje operowe bardzo efektowne, mianowicie arję Leporolla z „Don Juana” Mozarta, arję Don Basilia z Cyrulika Sewillskiego, Rossini'ego i in. dnia 28. 3. o godz. 22.00.

„COMIC - JAZZ - REVUE” lekka audycja radiowa.

Chicagoński komitet tygodnia „Wszystko dla zwierząt” urządza w kabarecie „Claridge - Star” wielką rewję groteskowo - ekscentryczną, w wykonaniu najwybitniejszych... zwierząt amerykańskich. Na program rewji złożą się ekscentryczne piosenki, parodie i groteski muzyczne w ujęciu nowoczesnym. Transmisję z tej rewji usłyszycie przez radio ze Lwowa dnia 28. 3. o godz. 20.00.

PAN

Reprezentacyjny najnowszy przebój polski dla wszystkich

PANTWARDOWSKI

wg. ADAMA MICKIEWICZA

Role gł.: Malicka, Bogda, Cwiklińska, Brodniewicz, Jaracz, Stępowski, Samborski, Znicz i in.

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę w sali b. Konserwatorium tylko 2 występy wszechświatowej sławy pieśniarki ISY KREMER

Piosenki wykon. w 14 językach. Szczeg. w progr. Początek o 8.30. Bilety w skl. muz. „Filharmonja” (Mielka 8) Od g. 3 w kasie Konserwatorium (K.ńska 1). Koncert nie będzie przez radio nadawany.

CASINO Dziś początek o 2ej Przebój sezonu „Za chwilę szczęścia” w rol. gł.

Irena Dunne oraz Robert Tallor Film bardziej wzruszający niż „Bocznica ulica”, ciekawszy niż „Zaledwie wczoraj”. Nadprogram bogaty.



REWJA Biletów 25 gr. premiera programu Nr. 66 p.t. Licytacja świata

Wielki szlagerowy program w 2 cz. i 18 obrazach z udziałem najlepszych wykonawców tańców bojarских i ukraińskich fenomenalnego Trio Trzosańskich oraz Leona Leńskiego, Geny Honańskiej, St. Janowskiego, E. Jaskowskiego, baletu Tanagra i całego zespołu artystycznego. Początek o 6.40 i 9.15. W święta o 4.45, 7 i 9.15. Uwaga. Powyższy program służyłczy sęw obecność książkę abisyński Ras - Kassa, który chwilowo bawi w Wilnie.

UWAGA. Od poniedziałku występują artyści artystycznych L. Wilczyńska, Marek Marszał, Eugeniusz Rawski, Z. Stajduka, duet tańc. Egan and Constanti. Wspaniała komedia muzyczna prod. Austriackiej. Polskie kino „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9. Wojna w Królestwie Walca

Rekordowa obsada: Renata Mueller, Willi Eritsh, Adolf Wohlbruck, Rozci Barsony i Paweł Hoerbiger. Humor. Śpiew. Akcja. Muzyka Jana Straussa.

Wiosna się zbliża, a z nią? Trwała ondulacja, wykonywana w pierwszorzędnym salonach piękności „CARMEN” Najnowsze aparaty do ondulacji trwałej: elektryczny „Fuva - Princess” i powietrzny „Fuva - Diva” (szwajcarskie), elektryczny „Ideal” - Berlin, parowy — „Vaparul” — Belgia, 8 aparatów do suszenia włosów. — Obszerny, elegancki, czysty i jasny lokal, dużo powietrza. Salony: damski, męski, specjalny gab. kosmet., trzy kabiny do farbowania włosów i manicur. Ceny minimalne. Zaszczyceni względami J. W. P., gorąco polecamy nasz zakład Paniom dawnym, obecnym i nowym. Firma moja daje całkowitą gwarancję pierwszorzędno wykonania wszelkich zabiegów z wysokim poważaniem „CARMEN” Właśc. Ludomir Rydlewski Wilno, Mickiewicz 4, tel. 17-54.

Programy radiowe GIEŁDA WARSZAWSKA

WILNO. Sobota, dnia 28 marca 1936 r.

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Muzyka z płyt. 7.50 Program dzienny. 7.55 Giełda rolnicza. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Hipopotamiatka, pog. Eugenji Kobylńskiej - Masiejskiej. — 12.25 Koncert w wyk. Ork. Kam. pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 13.30 Godzina życzeń (płyty). 14.30 Z muzyki angielskiej (płyty). 15.00 Obrazek obyczajowy z współczesnej Rosji. — „Siedzi”. 15.15 Mała skrzyneczka, listy dzieci omówi Ciocia Hala. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. — 15.30 Zespół kameralny Niny Mańskiej. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Polacy na dalekich ładach i morzach. — odczyt. — 17.15 Nowości z płyt. 17.45 Świat naszych roślin. 17.50 Mówmy o prowincji. 18.00 Koncert solistów. 18.40 Program na niedzielę. 18.50 Z polskiej literatury fortepianowej (płyty). 19.10 W świetle rampy, nowości teatralne omówi Zygmunt Falkowski. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wil. wiad. sportowe. 19.39 Wiad. sportowe ogólnopolskie. 19.45 Pogadanka aktualna. 19.55 Przerwa. 20.00 Lekka audycja Adolfa Fleischera. 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 Wesola Syrena. 22.00 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. Mieczysława Benoni'ego. 23.00 Wiadom. met. 23.05 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego.

DEWIZY: Belgja 89,80 — 89,98 — 89,62. Holandia 360,90 — 361,62 — 360,18. Kopenhaga 117,30 — 117,59 — 117,01. Londyn 26,28 — 26,35 — 26,21. Nowy Jork 5,31 — 5,32 1/4 — 5,29 3/4. Nowy Jork kabel 5,31 1/4 — 5,32 1/2 — 5,30. Paryż 35,01 — 35,08 — 34,94. Praga 21,96 — 22,00 — 21,92. Sztokholm 135,50 — 135,83 — 135,17. Szwajcaria 173,35 — 173,69 — 173,01. Tendencja przeważnie mocniejsza. AKCJE: Bank Polski 96,00. Ciechanów 35,25 — 35,00. Częstocice 25,25. Cukier 22,50 — 22,00. Węgiel 11,00. Ostrowiec 25,00. Tendencja przeważnie słabsza. PAPIERY PROCENTOWE: 5% konwersyjna 59,63. 6% dolarowa 74,00. 4% premjowa dolarowa 51,25 — 49,50. 7% stabilizacyjna 62,25 — 62,00 — 62,13 — 62,63 ostatni drobne, 68,00 setki. 4 1/2% PZK. serja k. 41,75. 4 1/2% ziemskie serja 5 43,50. 5% Warszawy stare 56,00. 5% Warszawy nowe 53,75 — 54,00. 5% Częstochowy 1933 r. 44,00. 5% Siedlec 1933 r. 26,50. Tendencja dla pożyczek słabsza, dla listów niejednołita.

Zawalnia 6, tel. 6-98 Pogotowie krawieckie, farbiarnia i pralnia chemiczna „POLONJA” Nicuje, przerabia, odświeża prasuje i pierze chemicznie

WARSZAWA. Niedziela, dnia 29 marca.

9,00 Sygnał czasu. 9,15 Muzyka (płyty). 9,40 Dziennik poranny. 9,50 Odczytanie programu na dzień bieżący. 10,00 Muzyka salonowa (płyty). 10,30 Transmisja Nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie pasyjne wygłosi ks. kanonik dr. Michał Klepacz. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał. 12,03 Przegład teatralny. 12,15 Poranek muzyczny z Wilna. 14,25 Muzyka lekka (płyty). 15,00 Godzina rolnika. 16,00 Jak rozmawiam z moim psem. 16,15 Chór Juranda śpiewa piosenki. 16,40 Pogadanka aktualna. 16,50 Krakowska migawka regionalna p. t. „A gdy będzie słońce i pogoda”. 17,10 „1.000 taktów muzyki”. 18,15 Powszechny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska oryginalnego Józefa Mayena („Sawonarola”). 19,10 Koncert reklamowy. 19,40 Wiadomości sportowe lokalne. 20,00 Koncert symfoniczny. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna P. R. 20,45 Wyjtki z pism Józefa Piłsudskiego go. 21,00 Na wesolej lwowskiej fali p. t. „Ta joj pieronie”. 21,30 Podróżujemy — „Na pograniczu dwóch światów” — feljton wygłosi Janusz Leskowski. 21,45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłosni P. R. 22,00 Koncert muzyki rozrywkowej w wykonaniu orkiestry Niemieckiego Radja pod dyr. Otto Dobrindta (transmisja z Berlina). 23,05 Muzyka taneczna (płyty).

Najnowsza komedia sezonu Król komików HAROLD LLOYD w najnowszej swej kreacji „MLECZNA DROGA” Niespotykane dotąd sytuacje komiczne. Film, który zabawi wszystkich W tych dniach w kinie „Helios”

HELIOS Wszechświatowa sensacja! Samochód Nr. 99 Kapitałny film o niebywałym napięciu akcji. Niesamowite przygody zbrodniczej bandy profesora Anthony. W rol. gł. bohat. filmu „BENGALI” sir Guy STANDING oraz przepiękna Ann SHERIDAN. Film, który ogląda się z zapartym tchem. Film prod. Paramounta. Nadprogram: Atrakcje. Początek o 4, 6, 8 i 10.15.



Proszę uważnie przeczytać niniejsze ogłoszenie!!! Czas pomyśleć o ogłoszeniach świątecznych!!! Ogłoszenia do „SŁOWA” i do wszystkich pism po cenach najbardziej tanich i na dogodnych warunkach przyjmuje Biuro Ogłoszeń STEFANA GRABOWSKIEGO Wilno, Garbarska 1, tel. 82.

Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy w Wilnie, ul. Zawalnia 9, tel. 323 posiada na składzie i poleca różn. wielkości do drzew i krzewów owocowych, dla sadownictwa i ogrodnictwa do zwalczania szkodliwych owadów i chorób środków chemicznych. Specjalną uwagę zwracamy na karbolinę sadowniczą DKM fabryki „Azot”.

Lekarze

Doktor ZELDOWICZ Choroby skórne, weneryczne, zarszadów moczowych. Przyjmuje od godz. 9 — 11 i 5 — 8. Doktor ZELDOWICZOWA kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12 — 4 — 7 ul. Wileńska 28, m. 3 tel. 277

Kupno i sprzedaż

Nasiona gwarantowane Tel. 10-57 Zakłady Ogrodnicze W. WELER ist. 1860. Wilno, Sad. w. Nr. 8. Róże i Daleje. Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

NASIONA, chemikalia, opryskiwacze CENTRALA ZAOPATRZENIA OGRODNICZYCH, Wilno, Zawalnia 18, w JAN KRYWKO

WA DREWNIANE DOMEY z ogrodem owocowym i lokalem na sklep tania spowodu wyjazdu do sprzedania, ul. Stalca Nr. 5.

SPRZEDAM PLAC na Antokolu przy ulicy Tatrzajskiej, obszaru 1300 m. za 2000 zł. Wiadomość: ul. Zamkowa 18 Bank na Antokolu.

2 łózka bez materaców i duże biurko orzechowe do sprzedania. Gimnazjalna 4-4.

Drzewka owocowe jabłoni, krzaki agrestu, białych i czarnych porzeczek do sprzedania. Antokol, ul. Senatorska 9, Herman.

Lokale

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 3 pokoje i kuchnia z wszelkimi wygodami — Skopówka 6.

MIESZKANIE 4 — 5 pokojowe, widne, w śródmieściu parter lub pierwsze piętro potrzebne od zaraz. Oferty do „Słowa” pod X.

MIESZKANIE do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią skanalizowaną, ul. Białostocka Nr. 6 w b. kolonii Montwiłłowskiej.

MIESZKANIE 4 pok. z wszelkimi wygodami (wanna emal) na piętrze do wynajęcia, zauł. Bernardyński 10.

Do wynajęcia mieszkanie 5 pokoi ze wszelkimi wygodami na parterze, mieszkanie 3 pokojowe z kuchnią (suteren.) ul. Sw. Filipa 4, vis a-vis Sw. Jakóba.

NA WSI, w spokojnym domu poszukuje samotny od zaraz pokoju z całonocnym utrzymaniem. Wiadomości proszę adresować: Skrzynka pocztowa 244 Wilno

Nauka

PARYZANKA naucza dorosłych, młodzież, mówić poprawnie w trzydziestu — czterdziestu lekcjach. Metoda własna. Przygotowuje do wszystkich francuskich egzaminów. Widzcie godz. 17 — 18. Podgórna 5 m. 6.

Poszukuję pracy

PRACZKA — żona bezrobotnego pierze po domach również przyjmuje bieliznę do prania na dom. Referencje pow. zne. Połocka 9 — 12

Młoda osoba poszukuje pracy kancelaryjnej, pisze na maszynie posiada praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa” pod J. O.

STUDENT przyjmie jakąkolwiek pracę aby móc kontynuować swoje nauki, znam się dobrze na ogrodnictwie. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Pomoc w nauce”.

SIOSTRA PIELEŃNIARKA b. studentka medycyny przyjmuje działy do chorych. Zastrzyki, bańki, masaż, katetyzacja. Miejsce w obojętna. M. Wilno, ul. Ludwisarska Nr. 12 m. 3. Kreniowa.

PORADNIA ZAWODOWA dla dziewcząt Stow. „Służba Obywatelska” w Wilnie ul. bisk. Bandurskiego 4 m. 6 poleca absolwentki szkół zawodowych: maszynistki, ekspedjentki z znajomością prowadzenia buchalterii, instruktorki szycia i gotowania, pielęgniarzy, wychowawczynie oraz korepetytorki. Poradnia czynna w poniedziałki, srody i piątki od godz. 12 — 14. Pośrednictwo bezpłatne.

NAUCZYCIELKI, bony, nianie, wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową poleca Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie, ul. Poznańska 2, tel. 1206, czynne od godz. 8-jej do 15-jej.

Praca zaofiarowana

Praktykant do majątku potrzebny od zaraz, zgłaszać się: Wilno, Arsenalska 6 m. 5 od g. 9 — 10 i 16 — 17 Skinder.

ENERGICZNY i inteligentny pan otrzyma zyskowną pracę. Zgłaszać się 3-go Maja 11 — 8 w godz. od 10 — 3 od 5 — 7.

Różne

ZAKŁAD OPTYCZNY J. Iwaszkiewicz, Wilno, ul. Wileńska 25, tel. 16-84.

Uwagde P.P. przesiedlających się. Przeprowadzki miejsce, między-miastowe, opakowanie i przechowanie mebli najkorzystniejszej fachowa ze 100 proc. gwarancją załatwia Biuro Transportowe „Ekspedycja Miejska” Wilno, Dominikańska 17, tel. 9-87.

BYŁA KRAWCOWA, obecnie bez pracy z powodu ciężkiej choroby (tracę wzrok i mdleje z wyczerpania) zwraca się do serc litościwych, błagając o pomoc materjalną, o ratunek w nędzy. Ma zaświadczenia bardzo poważne. Można sprawdzić, zaufk. Portowy 3 — 10, Walerja Iwaszkiewiczówna. Łaskawe ofiary można też składać w Redakcji „Słowa” dla chorej krawcowej.